N^er 63. Kraków 16 Marca — Niedziela. Rok 1862.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem)	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 15 marca.

Gdy właśnie przedstawienie p. Ministra skarbu w Radzie państwa w d. 13 b. m. uczynione, wykazuje potrzebę podwyższenia niektórych podatków stałych, a między niemi podatku gruntowego i domowo-klasycznego, przeto w porę samą jest wyjaśnić, jak dalece Galicya w stosunku do innych krajów monarchii większe opłaca podatki tego rodzaju. Takie wyjaśnienie poparte obliczeniami statystycznemi zamieszczamy tu. Jest ono owocem pracy p. Kornela Krzeczunowicza, członka Wydziału krajowego, który w tym celu zbierał w Wiedniu potrzebne materyały, i źródła ich jako urzędowe przytacza. Pierwszy artykuł, jaki dziś podajemy, obejmuje w sobie porównawcze obliczenie podatku gruntowego; drugi obliczający podatek klasyczno-domowy, podamy następnie.

O PODATKU GRUNTOWYM I DOMOWYM W GALICYI

przez *Kornela Krzeczunowicza.*

I.

Wiedeń 12 marca.

Pracując w sprawie naszych podatków, przyszedłem do ciekawych wiadomości, których współobywatelom udzielić czuję moim obowiązkiem.

Poczynam od załączonéj tu tabeli, która zawiera porównanie dochodu z gruntów, wykazanego z uzbieranych kontraktów kupna i dzierżawnych, z dochodem, obliczonym przez szacunek katastralny w Galicyi i w jedenastu zachodnich prowincyach, w ktorych ten kataster już został zaprowadzony.

Zawarte w téj tabeli cyfry, dotyczące zachodnich prowincyj pochodzą z lat 1856 do 1858. Wyjąłem je z memoryału c. k. ministerstwa finansów o stałych podatkach *). Cyfry dotyczące obwodu Krakowskiego i Galicyi, umieszczone w tabeli pod L. porz. XII i XIII pochodzą z lat 1849 do 1859; uzbierał je i zestawił delegowany do rozpoznania sprawy szacunku katastralnego komisarz ministeryalny w lecie 1861. W latach 1851 do 1859 uzbierane zostały w Galicyi zachodniéj kontrakty kupna i dzierżaw, których wynikłości wykazane są pod L. porz. XIV. Pochodzą one także po największéj części z lat 1849 do 1859, w których to latach ceny produktów przeciętnie były około cztery razy wyższe niż w r. 1824 **).

A przecież szacunek katastralny, oparty na cenach produktów z r. 1824, potrafił obliczyć w Krakowskiem i w Galicyi zachodniéj dochód z gruntów wyższy niż ten, który wykazany jest pod L. porz. XII i XIII z kontraktów zawieranych w latach 1849 do 1859. Jakim sposobem stać się to mogło, okażę w listach późniejszych, jeżeli zdrowie i czas pozwolą.

Mało co niższym jest dochód w katastrze obliczony od dochodu wykazanego pod L. porz. XIV z kontraktów uzbieranych w Galicyi zachodniéj przez urzędników katastralnych w czasie szacunku. Nie sądzę, aby przy zbieraniu tych ostatnich kontraktów kraj nasz faworyzowano, tem bardziéj, gdy w zestawieniu dat z obwodu Rzeszowskiego widziałem kupna i sprzedaże, pochodzące *tylko* z 26 gmin, między któremi ile pomnę, było 10 gmin miejskich, w których grunta droższe mają ceny.

Tem silniéj jednak na tych wszystkich materyałach oprzeć się możemy, gdy one wszystkie razem zebrane okazują, że szacunek katastralny ma się do dochodów wykazanych z kontraktów kupna i dzierżawnych:

w 11 zachodnich prowincyach jak: 100 do 210
w Krakowskiem i w Zachod. Gal. jak: 100 do $96\frac{7}{10}$

Nierówność ta w szacunku okazałaby się jeszcze znacznie większą, gdyby zestawienia z których złożone w tabeli cyfry czerpałem, przy obliczeniu dochodu w wypadkach kupna, były przyjęły w Galicyi taki sam procent od ceny kupna jak w innych prowincyach. Przyjęły one w Galicyi 5%, w innych prowincyach 4%; zatem w Galicyi o 1% więcej, przez co dochód w wypadkach kupna wykazany został o $\frac{1}{4}$ wyższy w Galicyi niż w innych prowincyach.

Także w samej Galicyi zachodniej okazują się nierówności w szacunku katastralnym w stosunku do dochodu dzierżawnego między pojedyńczemi posiadłościami i gruntami; zebrane bowiem daty okazują, iż pojedyńcze grunta oszacowane są o 2 do 5 razy niżej, inne zaś o 2 do 6 razy wyżej niż czynsz dzierżawny z nich opłacany.

Z załączonej tabeli okazuje się także, iż podatek zwyczajny z dodatkiem $\frac{1}{3}$, wymierzony na podstawie katastralnego szacunku gruntów, zabrałby z dochodu obliczonego podług cen kupna i podług czynszów dzierżawnych:

w 11tu zachodnich prowincyach . . $10\frac{2}{10}$ procentu
a w Krakowie i w Galicyi zachodniej . . . . $22\frac{5}{100}$ „

Porównawszy te dwie cyfry między sobą, okaże się stosunek, jak 102 do 220, t. j., że Galicya zachodnia i Krakowskie byłyby na podstawie szacunku katastralnego o . . . . 118 % wyżej opodatkowane niż prowincye zachodnie.

Gdy zaś według dat, które są ogłoszone w memoryale c. k. Ministerstwa finansów o stałych podatkach, podwyższenie istniejącego dotąd podatku gruntowego, które miałoby nastąpić w skutek szacunku katastralnego, wynosiłoby w Galicyi zachodniej . . . . 100 %
więc okazuje się, iż gdyby takie podwyższenie nie nastąpiło, to Galicya zachodnia zawsze jeszcze płaciłaby o . . . . 18 % więcej podatku niż zachodnie prowincye, t. j. że podatek dzisiaj na podstawie dawnego prowizorium z r. 1820 w Galicyi zachodniej istniejący, już jest większy niż podatek gruntowy, rozłożony w prowincyach zachodnich na podstawie szacunku katastralnego.

Całe to obliczenie ściąga się tylko do podatku zwyczajnego z dodatkiem $\frac{1}{3}$; bo gdybyśmy policzyli znane w naszym kraju przeliczne dodatki na indemnizacyę, na drogi, na inne potrzeby krajowe i gminne i t. d. — które to dodatki u nas większe są niż w zachodnich prowincyach — to nierówność w opodatkowaniu okazałyby się jeszcze daleko większą.

*) *Die directen Steuern in Oesterreich und ihre Reform, herausgegeben vom k. k. Finanz-Ministerium. Wien 1860.* Stron. 124 i 125.

**) W tablicach statystycznych, ogłoszonych przez c. k. minist. finansów w r. 1858 (str. 257 do 269) wykazane są ceny głównych produktów z roli (pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa) z roku 1824, jakoteż z lat 1849 do 1857. Te ostatnie, wzięte przeciętnie, są więcéj niż 4 razy wyższe od cen z r. 1824.

POROWNANIE

dochodu z gruntów, wykazanego z kontraktów kupna i sprzedaży, z dochodami obliczonemi w szacunku katastralnym i z podatkami.

Liczba porządkowa	PROWINCYE	Liczba zebranych wypadków kupna i dzierżaw	Miara płaszczyzny w niż. austr. morgach	sążn.	Czysty dochód obliczony w Katastrze (w monecie konwencyjnéj) złr.	kr.	Rzeczywisty dochód, tojest czynsz dzierżawny lub procent od ceny kupna, obliczony w Galicyi po 5% a w innych prowincyach po 4% od tejże ceny złr.	kr.	W przecięciu wypada na jeden morg niższ. austr. z dochodu obliczonego w Katastrze złr.	kr.	z dochodu rzeczywistego złr.	kr.	Stosunek dochodu, obliczonego w Katastrze do dochodu rzeczywistego jak 100:do	Podatek zwyczajny obliczający się podług szacunku katastralnego, i wynoszący z dodatkiem $\frac{1}{3}$ części, $21\frac{1}{3}$% od tegoż szacunku czyniłby złr.	kr.	wynosiłby od dochodu rzeczywistego procent.
I	Niższa Austrya	1440	4907	42	31105	$43\frac{1}{4}$	82030	43	6	$20\frac{3}{10}$	16	$43\frac{7}{10}$	$263\frac{4}{10}$			
II	Wyższa Austrya	533	1372	908	7792	$22\frac{1}{4}$	21629	53	5	41	15	$45\frac{5}{10}$	$277\frac{3}{10}$			
III	Salzburg	73	1540	1115	1824	$24\frac{2}{4}$	6263	52	1	11	4	4	$343\frac{2}{10}$			
IV	Styrya	502	4122	827	13363	$12\frac{3}{4}$	29974	41	3	$14\frac{5}{10}$	7	$16\frac{3}{10}$	225			
V	Karyntya	168	850	500	4680	$33\frac{3}{4}$	8780	28	5	$30\frac{2}{10}$	10	$19\frac{3}{10}$	$187\frac{2}{10}$			
VI	Kraina	212	919	426	5204	$47\frac{1}{4}$	8430	30	5	$39\frac{7}{10}$	9	$10\frac{2}{10}$	$161\frac{6}{10}$			
VII	Czechy	900	4603	1367	38820	$49\frac{2}{4}$	69919	3	8	26	15	$11\frac{2}{10}$	$180\frac{6}{10}$			
VIII	Morawa	542	3012	116	25135	10	52345	8	8	$20\frac{6}{10}$	17	$22\frac{8}{10}$	208			
IX	Szląsk	59	662	1562	4000	32	7877	27	6	2	11	53	197			
X	Wybrzeże illyryjskie	273	6675	558	5732	$7\frac{3}{4}$	12453	1	—	$51\frac{5}{10}$	1	52	$217\frac{1}{10}$			
XI	Dalmacya	322	12662	1133	19529	33	29350	48	1	$32\frac{7}{10}$	2	19	$150\frac{2}{10}$			
	Suma jedenastu prowincyj, w których stały Kataster jest zaprowadzony.	5024	41329	554	157189	$15\frac{2}{4}$	329055	34	3	$48\frac{2}{10}$	7	$57\frac{7}{10}$	210	33524	40	$10\frac{2}{10}$
XII	W. Księstwo Krakowskie	72	1695	602	5583	20	4735	—	3	$17\frac{5}{10}$	2	$47\frac{7}{10}$				
XIII	Galicya Zachodnia	29	9444	735	42352	24	30816	41	4	29	3	$15\frac{7}{10}$				
XIV	detto	1684	11080	1052	46459	—	55760	13	4	$11\frac{5}{10}$	5	$1\frac{7}{10}$				
	Suma dla Krakowa i dla Zachodniéj Galicyi	1785	22220	789	94394	44	91311	54	4	$14\frac{8}{10}$	4	$6\frac{5}{10}$	$96\frac{7}{10}$	20137	32	$22\frac{5}{100}$

Jedną z największych trudności, z jakiemi baron Ricasoli podczas swego ministerstwa miał do walczenia, i pod której brzemieniem uległ, zdaniem naszem, było to, że dwie wielkie gałęzie rządu w ręku swojem dzierżyć musiał. Szef gabinetu był zarazem ministrem spraw zagranicznych i ministrem spraw wewnętrznych. Czy z powodu zbyt twardo postawionego centralizacyjnego systematu, czy z powodu nieco przykrego a nieugiętego charakteru osobistego, czy nareszcie z powodu innych okoliczności — niewchodzimy, dość że baron Ricasoli niezdołał dobrać sobie do swéj administracyi ministra spraw wewnętrznych, i obie godności po dymisyi p. Minghettego sam piastował. Ricasoli jest nierównie większym dyplomatą aniżeli administratorem; niedziw też, że wydział spraw wewnętrznych wydziałowi spraw zewnętrznych poświęcał. Chciał koniecznie uczynić jaki krok na polu polityki zagranicznéj, chciał aby biorąc ciężką po hr. Cavourze spuściznę, przyczynić takowéj i to materyalnie, bo ażeby moralnie przez organizacyę wzmacniać jedność, którą stawiał za cel i zasadę, do tego nie czuł się na chęci albo na siłach. Dość, że w stronę polityki zagranicznéj wytężył swoje usiłowania. Jeżeli prawda, że zbieg okoliczności tworzy wielkich ludzi, to niezawodnie zbieg okoliczności tworzy szczęśliwych dyplomatów. Niema dyplomaty szczęśliwego wśród okoliczności zawistnych. Takie okoliczności napotkał Ricasoli w ciągu swego ministerstwa. Niewdając się wcale w rozbiór jego usiłowań, widzieliśmy, że Francyę miał przeciw sobie, a bez jéj przyzwolenia żaden minister włoski w sprawach zagranicznych kroku niezrobi.

Nie pozostawało więc nic p. Ricasolemu jak ustąpić, co też uczynił.

Następca jego p. Ratazzi, postawił taki sam program jak i poprzednik jego: jedność Włoch, Rzym i Wenecya, bo jakeśmy niedawno powiedzieli, żaden minister Wiktora Emanuela w dzisiejszych okolicznościach utrzymaćby się przez jedną dobę niemógł bez takowego sztandaru. Ale w mowie wczoraj podanéj czytelnicy odkryli zapewne bardzo wybitną różnicę od kierunku, jeżeli nie od programatu p. Ricasolego. Różnica ta tłumaczy bardzo wybitnie, czemu nie udała się nigdy tyle razy przewidywana i oklaskiwana kombinacya: Ricasoli-Ratazzi. Razem iść obaj ministrowie nie mogli. Naprzód, że każden z nich był szefem gabinetu, a w drugiéj linii ani jeden ani drugi znaleść się niechciał. Potem co do kierunku, p. Ratazzi, który ma toż samo co jego poprzednik nieszczęście, że jest dotąd ministrem spraw zewnętrznych i ministrem spraw wewnętrznych, największy nacisk kładzie na sprawy wewnętrzne, i wewnętrzną organizacyą jedność włoską wzmacniać zamyśla, zostawiając obrót polityki zewnętrznéj okolicznościom, to jest dyplomacyi i wpływom opinii, a raczéj powiedzmy po prostu: zostawia ją Francyi. Z mowy p. Ratazzego zdawałoby się, że pozostaje szefem gabinetu i zatrzymuje sobie tekę spraw wewnętrznych, a zarząd spraw zewnętrznych oddaje — p. Thouvenelowi. Że p. Ratazzi jest we Francyi *persona grata*, i to od dawna, to jest odkąd w trudnéj chwili po Villafranca, zastąpił hr. Cavoura, o tem wiemy. Ale jak dalece rzeczywista ta usługa oddana wtenczas królowi Wiktorowi Emanuelowi uznaną była za taką przez stronnictwo przedstawiające ruch włoski, i niezmniejszyła popularności i wziętości p. Ratazzemu, to się dopiero pokaże.

Podnosimy tu to stanowisko obu ministrów, następców hr. Cavoura, albowiem oceniając niegdyś stratę, jaką poniosła polityka włoska w zgonie tego męża stanu, wypowiedzieliśmy bardzo stanowczo zdanie nasze, że nierównie trudniej zastąpić go będzie w polityce wewnętrznej jak zewnętrznej. Jakoż, oto drugi szef gabinetu który sobie ministra spraw wewnętrznych dobrać nie może. Hr. Cavour piastował nieraz oba ministerstwa a prawie zawsze miał w ręku i trzecie, któremu się z zamiłowaniem oddawał, to jest marynarkę. Ale był to hr. Cavour! Umiał on jako minister spraw wewnętrznych i wydalić Mazziniego z Neapolu podczas rządów Garibaldego, i samego Garibaldego trzymać na wodzy, jak tego dowiódł przed samą niemal jeszcze śmiercią. Okoliczności sprzyjały mu w polityce zewnętrznej, to prawda; ale jakże zręcznie umiał nadawać kierunek wewnętrznej. Owóż niech tylko posłużą wypadki, a dyplomatów nie braknie we Włoszech: zbyt wielka to szkoła, zbyt wielkie tradycye, aby braknąć tam miało na mężach stanu tego rodzaju; ale umieć się z ruchem dzisiejszym obchodzić, to rzecz inna. Tu trzeba niejako geniuszu jaki posiadał hr. Cavour, a na to niema tradycyi, niema szkoły.

Nie przesądzając więc bynajmniej dalszych kolei p. Ratazzego, musimy zapisać, że się na tej samej znajduje drodze co poprzednik. Wewnętrzne sprawy są główną trudnością. Jak dalece jest administratorem, jak dalece sobie poradzi z Garibaldim — nie wiemy. Pierwsze kroki zdawały się być ustępstwem — które zatrzymał okólnik do zgromadzenia *Provvedimento.* Nie łatwo to zresztą powiedzieć stronnictwu ruchu, że wykonanie programatu od Francyi zależy. O tem Włoch każdy powiedzieć gotów: „Wiem aż nadto dobrze, ale nielubię aby

Część Literacko-Artystyczna.

USTĘP Z POEMATU:

Dramatyk polski *)

W cichéj izdebce, w sławnym Piotra grodzie,
(Sławnym — co w świecie całym jest niesławą),
Między ścian czterma, o głodzie i chłodzie,—
Bo chleb co nigdy do zbytku nie bodzie,
Czarny, moskiewski, był mu zwykłą strawą —
Siedział młodzieniec; — Zygmunta miał miano,
Którém się u nas często uwieczniano,
Pod którém wieszcza Przedświtu poznano.

Ród swój z Mazowsza wywodził wybrzeży —
A kto raz wzrokiem na téj spoczął twarzy,
Tego natychmiast piętno to uderzy —
Tak się w niéj silnie nieskończoność żarzy,
Takie w niéj znamie strasznéj głębi leży!
I nic dziwnego, — Mazowsza płaszczyzny,
Wszystkich swych synów temi znaczą blizny.
Młode to lice lecz wyniosłe czoło,

*) Poemat ten ma wyjść niebawem na widok publiczny.

W poprzek kilkoma marszczkami zorane,
Oko nieścigłe jak wieczności koło,
Dumne, posępne, bystre, niezbadane —
Wskazuje wolę żelaznego hartu,
Co się ni światu nieda — ani czartu!
Na ustach gorycz spoczywa i wzgarda —
Dość spojrzeć na nie, powiesz: dusza harda!
On je otwiera, mówi — nie, to grzmienie!
Takiem Bóg groby poruszy i cienie —
Mówi o Moskwie — tutaj — to szaleństwo!
Co to, czy skarga? — o nie, to przekleństwo!

„— Jak się daleko ciągną twe pustynie,
Jak bluźnierstw twoich ryk daleko sięga,
Kędy sromotna krew pod knutem płynie,
I wycia twoje srogi Moskwicinie
Wstrętem wstrząsają krańce widokręga!
Jak się daleko szerzy niecna wiara,
Że car jest Bogiem, a świat cały cara —
Całą tę przestrzeń, pełną mordu, zgrozy,
Jęku męczonych i katowskich śmiechów,
Swistu syczącéj na powietrzu łozy,
I najpodlejszych, kazirodzkich grzechów —
Ogarniam klątwą straszną, niezgłębioną,
Pełną trucizny jak twe czarne łono!

Tutaj ja godność człowieczą bym zrzucił,
Chciałbym być smokiem bajecznéj przeszłości,
Chciałbym ci palić krew — ciało i kości,
Chciałbym cię w twojéj znicestwić podłości —
Żeby się nigdy cień twój nie ocucił,
I został tylko godłem nieprawości!
Żeby gdy świat się nad zbrodnią wygrzebie,
Zamiast jéj wspomnieć — wspomiał tylko ciebie!
Żeby gdy minie długich wieków fala —
Hieroglif zbrodni — był larwą Moskala!..."

Zamilkł — wyciągnął ręce nad potworem,
Scisnął, jak gdyby chciał dłoń własną skrwawić,
Wstrząsnął z goryczą; — zda się sercem chorém
Żal ciężki władał chcąc go sił pozbawić,
Bo zwolna łzawe przymykał powieki,
Rękę do czoła konwulsyjnie cisnął,
Aż wreszcie sparłszy się o stół daleki,
Całym ciężarem na krawędzi zwisnął.

Długo tak leżał, i w myśli tumanie,
Przebiegał przeszłość, przyszłość i obecność;
A z każdą chwilą jaśniejsze zaranie
Promiennych myśli na czole świtało,
I zacierało doczesną bezecność —
Aż słońce czynu z głębi serca wstało,
Rozlało życie, i ciepło, i wonie,
Prysnęły wątłe niepewności tonie,
Niezłomną wolą lice rozświetlało.

Powstał; — tak, rzecze, dosyć tych męczarni!
Bóg nas aniołów rękami nie zbawi,
Bóg nas aniołów ustami nie wsławi!
Niechaj gnuśnieją lękliwi i marni —
Na nas czas przyszedł! — Jeśli iskra święta
Płonie w tym ludzie co się twoim zowie —
To mu na jedném dosyć będzie słowie
Aby opadły z niego ciężkie pęta!

Krew którą wrogi ziemię swą napili,
W bagno tę całą zamieniła puszczę;
Czas, by ją kośćmi własnemi wzmocnili,
By piekło całą pochłonęło tłuszczę,
A na jéj miejsce wystąpił lud nowy,
Co się z przeszłością jéj nie skazirodni —
Z innych materyj, i inne budowy,
Wzniesie na zgliszczach, i ruinach zbrodni!

Tysiączne dzieje stawią nam przykłady,
Że krew męczeńska, to śliska powłoka;
Ilekroć naród krwią znaczył swe ślady,
Zawsze upadał — choć często z wysoka —
Choć często cele były szlachetnemi,
Lecz krwią przesiąkłe, z krwią wsiąkały w ziemi.

Tak legła sławna niegdyś Kartagina,
Tak i Fenicyan warowne osady,
Tak Troja — wreszcie tak geniusz Hellady
Spełznął, jak skoro Sokratesów gładził —
A Rzym to wszystko pod stopy zgromadził,
Wielki wraz z cnotą — lecz i tu wytryska
Krew, jak z otchłani artezyjskiéj studni,
Potoki swemi na świat cały pryska,
Zda się jak potop cały świat wyludni! —
Lecz Rzym najbliższy sam zginął wtéj fali,
A ci co ze wszech stron go otaczali,
Wyszli zwycięzko z powszechnéj topieli,
I nową życia chorągiew zatknęli.

Och czyż mam wspomnieć rzezi bratobójczych,
Co Gallię pchnęły pod nóż gilotyny —
Ledwo wytchnąwszy po trudach zabójczych,
Jakież dziś Francya zbiera z nich wawrzyny?

...A tyż porywco najczystszéj korony,
Którą Najświętsza nosiła dziewica,
Królowa nasza, i Bogarodzica!....
Ty, coś tak wszystkiem obrzemił się podłem,
Żeś się dał przezeń w też więzy okować,
Któremiś innych chciał niecnie skrępować —
Tyż miałbyś tylko być jednym wyjątkiem,
Coś ludzkiej hańby końcem — i początkiem!

Ha! słyszę w dali ryk szatańskich śmiechów,
Słyszę śmiertelnych miliony oddechów —
Tak, i ty zginiesz, ty, korono zbrodni,
A zgon i kat twój będą ciebie godni!

Nie nasza dłoń ci śmiertelny cios zada,
Ona wykaże tylko niecność twoję;
Z jéj świętej ręki taki gad nie pada —
Patrz, już czychają pasożytów roje,
Co twego trupa w powietrzu rozszarpią!
Jak sam za życia byłeś krwawą harpią

mi to powtarzano"... A potem, czy minister jest do tyla panem swojego działania, aby mógł powiedzieć: będę działał na wewnątrz a nie na zewnątrz; zwłaszcza kiedy ruch całego kraju prze właśnie na zewnątrz, mając przekonanie, że wewnętrzne sprawy załatwić się nie dadzą dopóki programatu swego nie dopnie?... Nareszcie czy organizacya choćby najenergiczniejsza i najprawniejsza potrafi zaspokoić stronnictwo ruchu które myśli tylko o zbrojeniu się, o wojnie i o wyswobodzeniu krajów, które sobie na programacie zapisało?... Wszystko to tworzy trudności, z któremi zaraz na wstępie spotka się nowy szef gabinetu, a spotka się sam, dla tego że jest ministrem i spraw zewnętrznych i wewnętrznych.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 14 marca.

□ Izby i publiczność mają nareszcie przed oczyma system całkowity, według którego rząd zamierza uregulować finanse państwa. Wszakże w tym systemie to całością uderza najwięcej, że nie sięga on tak daleko, a zatem nie można nawet mieć nadzieję, żeby wpłynął na trwałe polepszenie całej sytuacyi finansowej. Owszem powiększa on dług państwa o 80 milionów przez pożyczkę w banku, a podwyższając podatki, nie zapewnia nowego popędu dla rolnictwa, przemysłu i handlu. Pierwszym skutkiem tego systemu będzie przeciwnie chwilowe przynajmniej zatamowanie lub ścieśnienie tych źródeł bogactwa, a zatem i dochodów narodowych. Drugim niemniej pewnym będzie osłabienie jeszcze większe już tak zachwianego kredytu publicznego. Świat finansowy, przemysłowy i handlowy w Europie pojmie łatwo, że lekarstwo dane przez p. Plenera jest przykre a nie radykalne, skutki zaś jego mogą być dla pomyślności Austryi gorsze, jak choroba obecna. W systemie ministra finansów idzie rzeczywiście nie o zregulowanie i poprawienie gruntowne całej sytuacyi, która dopóty będzie anormalną, dopóki w budżecie opłata procentów od długu publicznego będzie tak ogromną jak była dotąd, lecz idzie o wyjście z trudności gwałtownych, ale podrzędnych, jak pokrycie ubytku w budżetach na lata 1862 i 1863 i urządzenie stosunku z bankiem dla poprawienia waluty. P. Plener zapewnia, że celu tego ofiarami, których wymaga od ludów Austryi dopnie. Przekonania tego wtedy dopiero będzie można nabyć, gdy Izba uchwali budżet. Bez znacznych redukcyj, i przy tak niepewnej przyszłości politycznej w Europie, przyrzeczenie p. ministra finansów jest za śmiałem. Rząd ma tylko to na swą obronę, że na planach finansowych wprawdzie nie brakło, ale że z żadnego, praktycznej prędkiej i dla państwa łatwej pomocy wyciągnąć nie było można. Były to tylko plany: ale bez pieniędzy, bez środków nawet ich znalezienia. Mówią one przeciw odnowieniu przywileju z bankiem, ale żadna nowa kompania nie wystąpiła z kapitałem gotowym na założenie nowego banku i z propozycyami korzystniejszemi dla rządu niż te, na które p. Plener podpisać się musiał. Mówiono o pokryciu ubytku w budżetach wielką redukcyą wydatków, ale skończyło się, jak twierdzą, w komisyi budżetowej, na słowach lub drobnych oszczędnościach. Rząd chwycił się drogi, którą miał pod ręką. Może Izba w debatach wskaże mu inną. To pewna, że bez środków energicznych, wszystkie inne będą tylko nową edycyą planu rządowego. Izba w innych przypadkach miała odwagę swego przekonania. Niech ją pokaże i w prawach finansowych, a wtedy będzie można mówić o czemś lepszem. W poniedziałek nastąpi pierwsze czytanie wniosków p. Plenera. Izba zapewne odeszle je do komisyi budżetowej.

Nota pana Thouvenela do gabinetu turyńskiego w kwestyi komitetu w Genui, jest nowym dowodem, że polityka francuzka nie myśli we Włoszech o rewolucyjnych środkach. Co wszakże nie przeszkadza, że polityka ta ma ciągle jeden i ten sam cel na oku: oswobodzenie i trwałą organizacyę półwyspu włoskiego. Mówią, że Austrya postawi na wiosnę korpus obserwacyjny nad Dunajem. Hr. Rechberg i książę Grammont mają bardzo częste narady.

Wrocław 13 marca.

† Pozostałe przy władzy ministeryum uzupełnionem zostało powołaniem na prezesa jego księcia Hohenlohe-Ingelfingen, w miejsce księcia Hohenzollern-Sigmaringen, który dla poratowania zdrowia odjechawszy za granicę i nieodzyskawszy go dotąd, złożył urząd swój. Następca jego był przez kilka lat prezesem Izby panów. Jego opinie polityczne mało są znane. Ofiarowanej sobie godności długo wzbraniał się przyjąć, przyjął w końcu na osobiste naleganie króla. Pozostaje do obsadzenia ministeryum oświecenia. Były minister Bethmann Hollweg nie chciał pozostać w urzędowaniu pod warunkami, na jakie się zgodzili inni koledzy. On jeden podał się do dymisyi na seryo. Wychodził z przekonania, że system tak zwanej „polityki wolnej ręki", to jest, stosującej się do chwilowych okoliczności, ważącej się ustawicznie pomiędzy zasadami konserwatywnemi i liberalnemi, nie tylko nikogo nie zadowoli, lecz przyczyni się do większego jeszcze rozprzężenia wewnętrznego porządku i do całkowitego osłabienia moralnego wpływu na zewnątrz, w szczególności na Niemcy. Radził zatem, ponieważ stanowcze wstąpienie na drogę swobodnego rozwoju konstytucyonalizmu parlamentarnego nie odpowiadało wyznaniu politycznemu N. Pana, a prócz tego nie przypadało do chwilowego położenia państwa pośród innych mocarstw europejskich, radził p. Bethmann przyjąć otwarcie system rozsądnej polityki konserwatywnej. Ministrowie rady tej nie przyjęli. Nie przyjęli i drugiej, oświadczającej się przeciw rozwiązaniu Izby poselskiej, jako krokowi nieusprawiedliwionemu i niebezpiecznemu. Pan Bethmann zatem nie chciał mieć nic więcej z byłymi kolegami swymi do czynienia. Ustąpił z urzędu tejże chwili, a hr. Schwerin wezwany został do zastępowania na czas jakiś przyszłego ministra oświecenia. Nominacya zapewne niezadługo nastąpi, bo ministrowi spraw wewnętrznych nie podobna będzie dwom tak ważnym funkcyom podołać, mianowicie wśród przygotowujących się reform w jednym i drugim wydziale.

Rozpoczęła się w prasie nie tylko pruskiej, lecz i niemieckiej zacięta walka przeciw pozostałemu przy sterze rządu ministerstwu pruskiemu. Cała postępowa a większa część liberalnej prasy oświadcza się przeciw niemu. Ostatnia domaga się wyraźnych dowodów i czynów polityki liberalnej, domaga się stanowczo skreślonego programu liberalnego; w przeciwnym razie całemu liberalizmowi pruskiemu nic więcej nie pozostanie do zrobienia, jak rzucić się w prąd stronnictwa postępowego, które czuje swą siłę, bo mniema że ma, i ma istotnie opinię kraju za sobą. Otwarty tylko liberalny program polityczny i niezachwiana gotowość poparcia go realnemi dowodami liberalnych reform, a nasamprzód usunięcie z drogi głównej przeszkody w rozwoju i postępie prawodawstwa, usunięcie lub przynajmniej reforma Izby panów, mogą ocalić ministeryum od klęski w przyszłych wyborach. Taką jest opinia tych nawet dzienników, które przed parą dniami jeszcze wystąpiły w obronie ministerstwa. Ta zmiana zapatrywania się stąd pochodzi, że w opinii publicznej wzrasta coraz silniejsze podejrzenie, że nie liberalna frakcya ministeryalna, lecz reakcyjna odniosła w ostatniej kryzys zwycięztwo. Reakcyi zaś nikt nie chce, nie posądzam nawet o chęci takie dzisiaj tych, którzy niedawno temu byli głównymi jej organami. Byłoby to bowiem chcieć zguby kraju, a tego przecież i *Kreuzzeitung* nie chce. Sytuacya musi się niezadługo rozjaśnić. Im dłużej niepewność ta trwać będzie, tem gorzej dla ministerstwa.

Wiedeń 14 marca. Przedstawienie Ministra Skarbu wniesione na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych składa się z trzech głównych części. Pierwsza mówi o podwyższeniu podatków stałych; druga o ugodzie z bankiem; trzecia o deficycie. W pierwszej części Minister usprawiedliwia podwyższenie podatków gruntowego, domowo-klasycznego, zarobkowego i dochodowego, tudzież podatku od sztuk i rzemiosł w prowincyach włoskich. Podwyższenie podatków nastąpić ma według projektu przez podwyższenie dodatku wojennego do podatków wzmiankowanych, a mianowicie pobierany dotąd dodatek wojenny od podatku gruntowego podwyższonym zostanie tak, iż będzie stanowił $^5/_{12}$ zwykłej opłaty podatkowej (to jest, że kto płaci samego podatku ziemnego np. 60 złr. płacić odtąd będzie wraz z dodatkiem wojennym 85 złr.); w innych podatkach powyżej wymienionych dodatek wojenny będzie podwojony; od kuponów papierowych publicznych, które płacą 5%, tak iż papiery wydane na monetę konwencyjną, po odtrąceniu podatku wymieniane były na monetę austryacką w imiennej wysokości, płacić się będzie 7%. Podwyżka ta ma obowiązywać od 1 maja.

Wczoraj daliśmy już ogólny zarys tego przedstawienia. Jest ono zbyt obszernem, abyśmy je naraz w całości zamieścić mogli, a przeto damy naprzód pierwszą część jego, jak następuje:

Przedstawienie p. Ministra Skarbu w d. 13 b.m. w Izbie deputowanych Rady państwa względem podwyższenia podatków.

„Zgodnie z oświadczeniami memi uczynionemi wys. Izbie w d. 5 lutego r. b. składam teraz projekt do prawa o podwyższeniu nadzwyczajnego dodatku do niektórych rodzajów podatków stałych.

„Muszę dodać do tego niejakie wstępne uwagi, z których pierwsza tyczy się pierwszeństwa, jakie ma w danych okolicznościach podwyższenie istniejących podatków, a pierwszeństwo to opiera się na dwóch momentach: t. j. na konieczności śpiesznego zrealizowania wyższych dochodów, co byłoby niepodobnem z powodu długiego czasu do przygotowania preliminowań nowych podatków; powtóre, że obecny system podatkowy nie powinien uledz zmianom częściowym przez wyszukanie nowych rodzajów podatków, zanim nie przyjdzie do skutku ogólna reforma podatków stałych, która jest obecnie w robocie; te bowiem gatunki podatków, chociażby pod różnemi nowemi istniały nazwami, zawsze przecież musiałyby wejść pod rubrykę teraźniejszych głównych podatków od nieruchomości, od zarobku i od dochodu,

„Właśnie uwaga ta kazała poczytać za rzecz stosowną, ażeby naprężając siłę podatkową, nie zmieniać w istniejących podatkach ich wewnętrznego urządzenia, a mianowicie tak zwanej pierwotnej posady podatkowej, opłaty zasadowej, lecz pozostawiając takową nietkniętą, zaprowadzić zmianę to jest podwyższenie w istniejącym nadzwyczajnym dodatku.

„Druga uwaga tyczy się wyboru rodzajów podatków pociągniętych do zwiększenia. Zwiększono podatek gruntowy, domowo-klasyczny, zarobkowy i dochodowy, a za to podatek czynszowo-domowy w ogólności, tudzież osobisto-zarobkowy i pogłówny w Węgrzech, Siedmiogrodzie i Chorwacyi wyjęto od tego.

„Budynki opodatkowane od najmu czynszowego, już dla tego samego okazują się być wyżej opodatkowane aniżeli ziemia, iż czynsze z najmu corocznie wybierane bywają, a przeto każde podwyższenie czynszu natychmiast jest sprawdzane i do opodatkowania pociągane; gdy tymczasem ze względu na stałość katastru podatku ziemnego, w razie nawet zaprowadzenia zmian kultury i wobec korzystnych rezultatów urodzaju, kontrybuent nie bywa wyżej niż innym razem obciążany; podatek czynszowy dotyka zawsze w całej swej odsetce rzeczywisty dochód niedający się ukryć; podatek zaś gruntowy ogranicza się na cyfrze przeciętnej czystego zysku z ziemi, niedochodzącej o wiele rzeczywistego dochodu. Podobnież podatek dochodowy jest w swojej właściwej wysokości trudno doścignym, a przynajmniej ilościowo łatwo się daje wywinąć od zeznania. Prócz tego zdaje się, że także ciężar podatkowy spoczywający na dochodzie podpadającym podatkowi czynszowemu doszedł do kresu, po za który nie możnaby sięgnąć bez obawy, albowiem pierwotny podatek domowo-czynszowy bez dodatku na potrzeby kraju i gminy wynosi obecnie czwartą część dochodu czynszowego, a wraz z dodatkami, zwłaszcza w większych miastach, nierzadko trzecią część dochodu wyczerpuje.

„Podatki osobiste istniejące w Węgrzech, Siedmiogrodzie i Chorwacyi pod różnemi nazwami są szczególnie dla klas uboższych ludności dotkliwemi, i dla tego wyjęte były rozporządzeniem cesarskiem z d. 13go maja 1859 z pod nakazanego nadzwyczajnego dodatku; powody ówczesne skłoniły Rząd i teraz do zaniechania zwiększenia dodatku do tych rodzajów opodatkowania. Podatek ziemny opiera się w różnych częściach monarchii na takich obliczeniach przychodu, które nieodpowiadają już więcej zaprowadzonym od owego czasu ulepszeniom uprawy, wzrostowi ludności i konsumcyi, tudzież podniesieniu się cen płodów gospodarczych i które prześcignięterni zostały rzeczywistym dochodem z ziemi. Dla tego bez nadwerężenia sił podatkowych można tu było odpowiednie zaprowadzić podwyższenie.

„Nie potrzeba również żadnego dowodu, że dochód służący za podstawę podatku dochodowego wytrzymuje większe obciążenie, jak nakoniec i to, że podatek klasyczno-domowy, na bardzo niską stosunkowo taryfę obliczony, może być podwyższony zwiększeniem dodatku bez przeciążenia właścicieli budynków, którzy właśnie w porównaniu z właścicielami ponoszącymi podatek czynszowy doznają wielkiej korzyści.

„Potrzeba teraz zastanowić się nad stosunkiem, w jakim podwyższenie nadzwyczajnego dodatku ma nastąpić. Rząd wyszedł w tej mierze z tego punktu, że podwyższenie podatków powinno się trzymać istniejącego systemu i wymiaru podatków. Rząd miał tu na względzie zasadę równości prawa i równości obowiązków dla wszystkich. Dla tego wnosi równą miarę podwyższenia podatków mających być zwiększonemi, a to w takiem sformułowaniu, że dotychczasowy nadzwyczajny dodatek do podatku gruntowego podwyższony zostaje w podatku gruntowym na pięć dwunastych zwykłej należytości; w podatkach zaś domowo-klasycznym, zarobkowym i dochodowym, tudzież w podatku od sztuk i rzemiosł w królestwie Lombardzko-Weneckiem podwojonym być ma. Całe obciążenie ziemi w tych krajach, gdzie istnieje dodatek trzeciej części do podatku gruntowego, podwyższonym zostaje z dotychczasowej opłaty 24 na 28%, w wszystkich zaś innych krajach, a mianowicie w Węgrzech i Chorwacyi z $18^2/_3$ na $22^2/_5$ %, w Siedmiogrodzie zaś z $11^2/_3$ na $14^1/_6$ %.

„Podatek dochodowy który teraz łącznie z dodatkiem nadzwyczajnym wynosi 6%, przypadnie następnie na 7% dochodów.

„W podatku domowo-klasycznym i zarobkowym nastąpi podwyższenie posady taryfowej odpowiednie podwojeniu dotychczasowego nadzwyczajnego dodatku. Nie tajnem jest Rządowi głośne w wielu sferach zdanie, że dochód z przemysłu a przedewszystkiem z rent w porównaniu z dochodem z własności realnej zbyt mało dotąd był obciążony, i że mógłby wytrzymać daleko wyższy stosunkowo ciężar. Pierwotny odsetek podatkowy od podatku gruntowego i domowo-czynszowego (16%), jest wyższym niż od podatku dochodowego (5%). Nie należy jednak spuszczać z uwagi, że podatek ciężący na realności poczytywany przez zarobkującego jako ciężar realny, idzie niejako w rachubę kupna i liczy się w cenę nabycia, a przeto bynajmniej nie uszczupla kapitałów lokowanych w ziemi o całą różnicę między podwyższeniem podatku gruntowego i domowego a podatkiem dochodowym. Podobnież nie należy tracić z oczu, że dochód z realności daleko bezpieczniejszą ma podstawę. Co się tyczy dochodu z suchych rent pieniężnych, płac stałych, odsetek pożyczkowych i akcyjnych itd., jasną jest rzeczą, że podobny dochód podlega jak najwięcej chwiejności targu pieniężnego i deprecyacyi pieniędzy, gdy tymczasem dochód z ziemi, rękodzieł, przedsiębiorstw zarobkowych i handlowych najmniej stosunkowo cierpi pod naciskiem obecnych stosunków walutowych, albowiem spieniężając płody, sprzedając przedmioty rękodzielne i towarowe, dolicza się do ceny towaru wyrównywający dodatek, przez co producent i sprzedawca zabezpieczonym od strat zostaje. Ale nietylko ze stanowiska równości prawa, lecz również z uwagi na stósowną porę, nie możnaby zalecać zbyt mocnego względnie opodatkowania kapitału pieniężnego.

„Podobny krok w państwie takiem jak Austrya, gdzie raczej brak jest kapitałów pieniężnych aniżeli ich zbytek, bardzo szkodliwy wywarłby wpływ na interesa produkcyi wymagające pieniędzy i na przemysł, i z prawdziwą szkodą kraju wielceby podrożył sam pieniądz, a lokacyę jego i użycie odwrócił po za kraj. Zgubny wpływ zbytniego podrożenia kapitału na utrzymanie i pożytkowanie kredytu państwa jest widoczny i nie potrzebuje bliższego dowodzenia. W konsekwentnem zastósowaniu zasady równego opodatkowania musiałyby także uledz podwyższeniu podatkowemu dochody z procentów od funduszów skarbowych i publicznych i od obligacyj stanowych. Dla tego podatek 5% potrącany w moc rozporządzenia cesarskiego z dnia 30 kwietnia 1859 (od papierów publicznych), podwyższonym zostaje na 7%, jako podwyższenie wynikające z żądanego podwojenia nadzwyczajnego dodatku, a zachodząca dotychczas przy potrącaniu podatku dochodowego od procentów obligacyj różnica w obliczaniu potrącenia obligacyj wydawanych na monetę konwencyjną i na walutę austryacką (reskrypt minist. skarbu z d. 4 maja 1859) uchyloną będzie na przyszłość.

„Przedłożone tu prawo obowiązywaćby miało od początku drugiego półrocza bieżącego roku skarbowego, tj. od 1go maja 1862, gdyż chciano uniknąć wszelkiego uciążliwego obowiązywania wstecz za czas już ubiegły i za to co już w ciągu niego zrobionem zostało; z drugiej zaś strony przychylniejszy stan rezultatów obrotu finansowego, w związku z powierzeniem administracyi skarbowej i oddaniem pod jej rozporządzalność efektów kredytu państwa na mocy ugody z bankiem, dozwala ograniczyć podwyższenie podatków do drugiej połowy bieżącego roku skarbowego.

„Projektowane obecnie podwyższenie nadzwyczajnego dodatku do podatków stałych, przyniesie finansom rocznego przybytku w dochodach 18,600,000 złr. wal. austr. Składam projekt do prawa na stół wys. Izby celem postąpienia z nim, jak przepisuje konstytucya".

Mowę p. Plenera i uregulowanie stosunków skarbowych, podamy następnie.

Królestwo Polskie.

W dniu 12 t.m. odbyło się w Warszawie w sali akademii medycznej na Krakowskiem Przedmieściu Ogólne Zebranie Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem, na którem dopełnione zostały wybory do Komitetu, oraz do delegacyi rachunkowej.

Zagajone posiedzenie zostało przez Radcę Tajnego Hubego, Dyrektora Kom. Rz. Wyz. Rel. iOśw. Publicznego, który wezwał wice-prezesa Towarzystwa do rozpoczęcia posiedzenia.

Wice-prezes Edward baron Rastawiecki odpowiedział stósownem przemówieniem, skreślając w niem obraz działań tegoż Towarzystwa, oraz cel jego i zachętę, jakiej dowody dają członkowie należący do grona stowarzyszenia.

Po głosie wice-prezesa, pozostał wezwany przez niego sekretarz Towarzystwa, znany artysta P. Schouppé, który złożył zdanie sprawy z działań Towarzystwa za rok 1861. Z sprawozdania tego powzięliśmy wiadomość, że do końca r. z. 1861, liczba Członków dochodziła do 1464 osób, które zakupiły 1,632 dowodów składkowych; że Członków rzeczywistych mianował Komitet w liczbie 464; a Członków honorowych zaprosił 10, w ich zaś liczbie 6 dam, odznaczających się znajomością i zamiłowaniem sztuk pięknych, oraz poparciem każdej pięknej i szlachetnej myśli. Co się tyczy dochodów, te w roku 1861 stanowiły ogólną summę rsr. 11,587 kop. 62; wydatki zaś wynosiły rs. 9,680 k. 13, z czego wynika, iż oszczędności czyli remanentu pozostało na r. b. 1862 rs. 1,907 k. 49. Że zaś oprócz tej oszczędności znajdowały się w kasie depozyta, poszczególnione w wydatkach; przeto ogólna na r. b. pozostałość wyniosła rs. 2,745 k. 78, które kasa Towarzystwa w gotowiźnie znalazła.

Po odczytaniu tego sprawozdania, Członek Komisyi rachunkowej, jenerał Jakób Lewiński zdał sprawę z czynności tejże Komisyi, poddając pod decyzyę zebrania zatwierdzenie rachunków, co też jednomyślnie dopełnionem zostało.

Następnie wice-prezes Towarzystwa z powodu mającego odbyć się głosowania zaprosił na Asesorów, pp. K. Wł. Wójcickiego i Aleksandra Kurtza, którzy uformowawszy biuro, przystąpili do tej czynności.

Po obliczeniu zaś wotów, okazał się następujący wypadek tychże: Do Komitetu na rok następny ze strony „miłośników sztuki," wybrani zostali: Aleksander hrabia Przezdziecki, (głosów) 118; Edward baron Rastawiecki, 114; Stanisław hr. Zamojski, 104; Józef Koenig, 85; Antoni Wrotnowski, 73 i Leopold Kronenberg, 70. Ze strony artystów: Józef Simler, 118; Juliusz Kossak, 113; Alfred Schouppé, 110; Rafał Hadziewicz, 108; Konstanty Hegel, 99 i Stanianisław Gołębiowski, 74. Co do *Delegacyi Rachunkowej* wybrani zostali ciż sami, co w roku poprzednim pełnili te same obowiązki, to jest jenerał Jakób Lewiński (głosów) 104; Aleksander Lasser 104 i Karol Bayer 99. Po odczytaniu wypadku wyborów i podpisaniu przez obecnych protokułu, zebranie zamknięte zostało.

Francya.

Posiedzenie Ciała prawodawczego zajęte było całe rozbiorem kwestyj wewnętrznych i wykazywaniem niedostatków teraźniejszéj administracyi. Pierwszy wystąpił p. Picard domagając się wolności druku, zniesienia ostrzeżeń oraz ustawy bezpieczeństwa publicznego, poddania spraw politycznych pod sąd przysięgłych itd. P. Baroche stawał w obronie polityki wewnętrznéj przypisując wspomnione przez p. Picard niedogodności warunkom stanu wyjątkowego, z którego Francya wychodzi. Pan Juliusz Favre skreślił następnie w silnych zarysach obraz teraźniejszego stanu kraju w mowie, którą jako streszczającą dokładnie wszystko cokolwiek zarzucić można obecnemu rządowi, podajemy obszerniej:

P. Juliusz Favre, Dyskusya ta mieści w sobie znakomitą naukę, którą niechaj mi wolno będzie rozebrać. Dziękuję p. Prezesowi rady stanu (Baroche) że dał wyjaśnienia w przedmiotach żywo zajmujących kraj.

Okoliczności, w jakich zgromadzenie to powołane jest do obradowania, są ważne. Zbadam przeto granice tych prerogatyw. Nikt tego zaprzeczyć nie może, że słowa, które wychodzą z tego zgromadzenia zwrócone naprzód do was panowie! przechodzą do kraju, który nas sądzi.

Wkrótce będzie on zawezwany, aby przystał lub oświadczył niezgadzanie się swe z polityką, któréj zgromadzenie to stale się trzymało. Nie będzie więc zbytecznem, zbadać kwestye, jakie nasuwa rząd wewnętrzny Francyi.

Przed chwilą p. prezes rady stanu rzekł wam, że poprawki nasze winny być uważane jako program postawiony w obec redakcyi urzędowéj adresu. (hałaśliwa przerwa).

Prezes. Co pan nazywasz urzędową redakcyą adresu.

P. E. Ollivier. Panie prezesie! pozwól przecież mówić. (wrzawa).

Prezes. (do p. Ollivier). Nie mam obowiązku przyjmować od pana rozkazów. Niezezwalam na twoją interwencyę. Zapytuję p. Juliusza Favre co rozumie przez wyrazy: urzędowa redakcya adresu.

P. J. Favre. Rozumiem urzędową redakcyą komisyi. (wrzawa).

Prezes. Znajdujesz pan zapewne to wyjaśnienie nader prostem....

P. E. Ollivier. Lecz panie prezesie! nie jesteś nauczycielem gramatyki (wrzawa).

P. J. Favre. W mowie, która zagaiła to posiedzenie. P. prezes Ciała prawodawczego mówił o trafach improwizacyi. Wymagam, aby to nie było czczem słowem, mianowicie dla tych, którzy powołani są używać trudnego prawa.

Prezes. Panie Favre, czyż jest co lepszego nad dobrą wiarę w dyskusyi. Nikt może nie jest więcéj nad ciebie panem słowa i wyrażeń, jakich używa.

P. J. Favre. Pragnąłbym panie prezesie, abyś był na mojem miejscu i w takim jak ja kłopocie.

Prezes. Wiem i pan wiesz równie dobrze jak ja, co chciałeś powiedzieć przez: *urzędową redakcyę adresu.*

P. J. Favre. P. prezes przypisuje mi zamiary, jakich niemam a to dowodzi jak może być przykrem tam upatrywać misterność, gdzie jéj niema. Potrzebuję całego pobłażania Izby. Jeżeli mam być wstrzymywanym co chwila za niepoprawność mego wyrażenia, zrzekam się głosu. Potrzebuję pewnéj swobody umysłu, lecz jakkolwiek może mimowolnie, wszystko jednak czyniż p. prezesie, aby mnie jéj pozbawić. (wrzawa). Zrzekam się głosu.

Prezes. Sądzę, że mam prawo postawić tu

Tak cię po śmierci pochłoną ich zwoje,—
A już nie wstaniesz — nie, bo takie trupy,
To *po zakonu* są szatanów łupy, —
Na ziemi dla nich miejsca zawsze mało,
Lecz w piekle— o tam pomieszczą się śmiało!
Cha! cha! cha!...
(zastanawia się, i dreszcz nim wstrząsa)—
Boże, miłosierny Boże!
Wszak za nich syn Twój też umarł na krzyżu—
Czyż i ten wyrok łaska Twa nie może
Cofnąć — o Panie! on tak już w pobliżu,
Oto są ludzie Panie, choć wyrodni—
Panie, pokuty daj im czas, poprawy,
Panie zlituj się!

Głos z góry.

Litości niegodni.

Zygmunt.

Panie, i Litwa, Twoja święta Litwa,
Także z Twym wiernym ludem bój toczyła—
Panie, twa łaska, praca i modlitwa,
O spojrz o Panie, co z Litwy zrobiła!

Głos.

Litwa w ciemnościach niewiary błądziła,
A nigdy sromem nie zmazała czoła;
Litwa z pokorą do mnie przystąpiła,
I dziś w pokorze i w łzach do mnie woła—
Dla tego chociaż z swą starszą siostrzycą,
Przez ciężkie bóle stąpa i zgryzoty,
Promienie łaski mej ciągle jéj świecą,
I pójdzie prosto w niebiosa z Golgoty.

Zygmunt.

Więc żadnej, żadnej litości o Panie!
O cóż z nieszczęsnym tym ludem się stanie?—
Panie, wszak braci moich powołanie
Jest wznosić wszystko, co było upadło.

Głos.

Co dobrowolnie od prawdy odpadło,
Co się upornie z fałszem zespoliło,
Co tak od zbrodni przesiąkło, przegniło,
To zginąć musi— Lud ten przeniewierczy,
Do szpiku kości zepsuty, bluźnierczy,
Zastąpię innym— tobie mój wybrany,
Poruczam skruszyć ostatnie kajdany—
Zwycięzkoś wyszedł z najstraszniejszej próby,
Miłościąś płacił męki i zniewagi,
Przetoś się stał mi nadewszystko luby.

Lud polski.

Panie! odwagi, odwagi, odwagi!

Zygmunt.

Gdy taki rozkaz Twój Boże i wola,
Aż jéj nie spełnim, nie ustąpim z pola;
Lecz Ty coś długo mówił z Abrahamem,
I dla dziesięciu tylko sprawiedliwych,
Chciałeś przebaczyć tysiącom złośliwych—
Czyż miłosierdzie Twe dziś nie tem samem?—

Głos.

Tu wśród milionów i dziesięciu niema.

Zygmunt.

Panie, w krwi tego milionów olbrzyma,
Czyż nie pozwolisz obmyć dawnych zbrodni—
Czyż go krew własna nawet nie ugodni?—

Głos.

Krew ta mojego nie przebłaga gniewu:
Ja krew niewinną za winy przyjmuję,
Z takiego morza czystej krwi wylewu,
Lud moj nad dawne błędy tryumfuje.
Lecz krew skalana obrzydzeniem mojem;
Z niej nie hymn wdzięczny do mojego tronu,
Ale bluźnierstwo piekła płynie zdrojem;
Dla tego szatan tylko się ucieszy,
Gdy krwi téj potok, wyda hasło zgonu.

Zygmunt.

Ha! a więc całej téj szatanów rzeszy,
Klątwa rzucona— więc nic jéj nie zbawi!
Mam Twoje słowo o wszechmocny Panie,
Jakoś rozkazał— tak stanie się, stanie!
Zrzucim okowy sromotnie wtłoczone,
I pierwszą cegłę wytrącim z sklepienia
Tego zimnego, ciemnego więzienia,
Co wzdłuż bieguna jak sieć rozciągnione,
Każdy dech wolny pochwyta— i dławi.

O jam cię niegdyś kochał o ludzkości!
Dla ciebiem gotów był na śmierć i męki,
Lecz tem błądziłem, że w tej strasznej czczości,
Ludzkie zdawało mi się słyszeć jęki,
Tam niema ludzi, i nigdy nie będzie!
W zwierzęce ciało, wlany duch skażenia,
Ze krwią i z ciałem, w późne pokolenia,
Nic oprócz zgrozy nigdy nie wyprzędzie!
Głusi i nędzni co tam przyszłość widzą,
Zkąd czarna hydra setnie głów wypiera,
Świat chce ogarnąć i paszczę otwiera
Po ciągle nowe tłumy ofiar krwawych—
A gdy z pomiędzy tylu łbów plugawych,
Jeden odcięty w błocie się zanurzy,
To w mgnieniu oka sto się wynaturzy,
I dalej pomknie ohydne paszczęki.—
Takiem jest dzieło to szatańskiej ręki,
Takiem zostanie— za karę, że dary,
Co Chrystus ceną najdroższej ofiary
Zostawił światu w chwalebnej puściźnie,—
Wolność i miłość, i równość, i cnotę,
Duch poświęcenia, i braterstwo bliźnie,—
Chciało zamienić w tyrańswa szpetotę,
W jednej knutowej zespolić ojczyźnie.

Dzięki Ci Ojcze, Synu, Duchu Święty,
Żeś mi Twą wolę wyraźnie objawił,
Żeś mnie z mar płonnych i błahych wybawił.
Cześć ci bezmierna— Wieczny, Niepojęty!
Teraz już widzę— dzięki, dzięki Panie!
Teraz mój naród z rozkoszą powstanie.

O bracia moi, niechaj was nie mami,
Jakieś rojone braterstwo z katami!
Czyż nie widzicie, że nad waszem czołem,
Mąk aureola roztacza się kołem?
Czyż nie widzicie, że wśród ich postaci,
Cokolwiek wejdzie, wszystko się przekaci?
Wierzycie w postęp— i ja w niego wierzę,
Lecz postępuje człowiek, a nie zwierze——
Prędzejbym w postęp Hotentotów wierzył,
Prędzej ich plemie w dzikości zaskrzepłe,
Z ludzką godnością zestawił, i zmierzył—
Niżli to plemię tak ckliwe,— tak ciepłe!
Lecz nie tem ciepłem co iskrami bucha,
I które powiew najlżejszy rozdmucha—
Ale tem ciepłem, jakie się wyradza
Wszędy, gdzie gadów chmura się zgromadza,
Ciepłem ohydnem, co dreszcz w widzu budzi,
Co się nie żarzy nigdy, i nie studzi.
Z takiego ciepła— o wierzcie mi bracia,
Nic prócz zgnilizny się nie wypostacia....

W. Wł. Raczyński.

prawdę przez nikogo niezaprzeczaną. Nieodbierałem panu głosu, niekrępuję swobody dyskusyi. Pod tym względem oddawali mi słuszność nawet przyjaciele twoi. Mam więc prawo powiedzieć, że postawa jaką pan względem mnie przybrałeś nie jest lojalną.

P. J. Favre. Niedozwolę p. prezesie, abyś z powodu tego wydarzenia podejrzywał moją lojalność. Mogę panie prezesie, odpowiedzieć temi samemi słowami, lecz nie uczynię tego przez poszanowanie siebie samego.

Prezes. Czy pozwolisz mi pan zrobić sobie uwagę? Mówię, że gdybym miał zwyczaj przerywać ci, gdybym chciał krępować cię w wyrażeniach myśli, mógłbym pojąć, że chcesz zrzec się głosu. Lecz nie raz oddawałeś mi pan sprawiedliwość, że zostawiam mowcom zupełną swobodę, jeżeli nie uderzają na to, co niepowinno być zaczepianem. Odwołuję się do Izby. Izba pojęła znaczenie wyrażenia twego. Obstaję przytem, że miałem prawo pana powstrzymać. Powtórzyłeś pan tylko zdanie pana Picard, który dał do zrozumienia, że adres redagował raczéj rząd niż komisya.

Liczne głosy. Bardzo dobrze!

Prezes. Nie szukaj pan przeto wybiegów.

P. J. Favre. Nie szukam ich.

Prezes. Pozwól sobie pan powiedzieć, że wyraz: adres urzędowy nie wyszedł z ust tak biegłych jak twoje, bez zamiaru. Niedozwolę, abyś się pan stawiał tu jako ofiara; przerwałem ci, gdyż miałem do tego prawo. Proszę pana Favre abyś daléj mówił. Jeżeli nie zechcesz zabrać głosu dam go komu innemu.

P. J. Favre. Oświadczam na honor, że zamiaru przypisywanego mi niemiałem ani na chwilę w myśli.

Prezes. Ponieważ pan twierdzisz, że niemiałeś tego zamiaru, przepraszam go, że się omyliłem i żem tak sądził. Proszę mówić daléj.

P. J. Favre. Aby zakończyć spór, powiem, że na stanowisku jakie nam danem zostało, niebędziemy się uciekać do maskowania mowy. Położenie nasze panowie jest pełne niebezpieczeństw i trudności. Za każdym frazesem narażeni jesteśmy na to, iż gdy wyraz jaki niezostanie zrozumiany, niezadowolenie ściągnie na nas bądźcie pewni, że nie z rozkoszy narażamy się na podobne położenie i że uczucie obowiązku skłonić nas może tylko do mówienia dalej.

Ponieważ zajście to jest ukończone, niech mi Izba pozwoli wrócić do uwag moich. Dyskusya ta jest potrzebną, potrzebną szczególnie dla narodu, który jest sędzią naszym.

W ostatnich 10 latach panowie, zaszły fakta znakomite. Dwa szczególniej mają pomiędzy niemi pierwszeństwo. Pierwszym jest dekret z 24 listopada 1860 r. Jakąż mu nadać nazwę aby go scharakteryzować? Wstrzymam się od definicyj niebezpiecznych, powiem tylko że naród odzyskał prawo nieprzedawnione, wieczne, słuchania słowa swych pełnomocników, a pełnomocnicy prawo mówienia o sprawach publicznych.

Dekret z 24 listopada zawiera w sobie objaw tej prawdy; że władza jedyna, pomimo obszerności swej podstawy, niemoże sobie wystarczyć; w razie danym powoływać się musi na władzę prawodawczą.

W d. 24 listopada 1861 zaszedł inny fakt który także ma swe znaczenie. Chcę mówić o liście, którym Cesarz wezwał p. Foulda do ministerstwa finansów i o sprawozdaniu ogłoszonem przez tego męża stanu.

Wszystkim znane niedobory, jakie to sprawozdanie wykazało i środki wskazane przezeń aby im zaradzić. Środki te przypominacie sobie, niebędę wam więc powtarzał wyrazów tego ważnego aktu.

Jakież były następstwa tego podwójnego faktu. Oto takie, iż w kraju i obok konstytucyi, gdzie istnieje monarcha i zgromadzenie wyborcze, konieczną jest rzeczą aby władza podzieloną była pomiędzy pierwszym i drugiem. W jakiej mierze? Jest to tajemnica mężów stanu, lecz podział jest konieczny. Otóż panowie! jeżeli prawda że po 10 latach panowania przyszło do tego, czyż jest rzeczą rozsądną, logiczną, aby władza najwyższa górowała nad aktami najdelikatniejszemi życia publicznego, nad aktami, które rozstrzygają o przyszłości kraju? Czyż jest rzeczą rozsądną zostawiać samej władzy najwyższej kierunek ducha publicznego, prowadzenie wyborów, administracyę kraju i to bez osobnej kontroli.

Niebez wątpienia, i to właśnie uświęcają te zasady z r. 1789, o których tylokrotnie była mowa i które nam się wydają rodzajem wieży babilońskiej, na gruncie której wszyscy się spotykają; są one jednak podstawą naszego prawa publicznego. Dla tego, panowie, chcemy spróbować zwrócić was do naszej poprawki. Jesteśmy konserwatystami (śmiech) a p. prezes rady stanu jest rewolucyonistą (śmiech i szemranie), gdyż zaprzecza zasady 1789 roku lub przynajmniej odsyła je do nieba, a sam pozostaje na ziemi aby je gwałcić według upodobania. (nowa przerwa).

Prezes rady stanu sprzeciwił się uroszczeniu niewielkiej liczby deputowanych, którzy sobie przypisują prawo mówienia w imieniu kraju. Czemże w istocie jesteśmy? prochem niedostrzeżonym, odpadłym od mądrego mechanizmu działającego w wyborach.

Cóż wyobrażamy? kilka milionów wyborców? Nigdy podobnie nie przemawiano w zgromadzeniu wolnem. A jeżeli utrzymywać nie będziemy że słuszność jest zawsze po stronie większości, przyznać trzeba mniejszości prawo mówienia o rzeczach wszelkiego rodzaju, pod warunkiem że nieprzekroczy ani zwyczajów ani ustaw.

Lecz pod pozorem poszanowania ustaw, nie trzeba zniżać charakteru deputowanego. Właśnie dla tego że zgromadzenie posiada władzę wotowania ustaw, jest ona wyższą nad nie, i prawo krytykowania ustaw istniejących nie może być zaprzeczone mniejszości.

Teorya, przeciw której protestuję, nie jest bynajmniej nową. Po wszystkie czasy spotykać było można ludzi, którzy chcieli przygnieść wszelki rodzaj dyskusyi specyficznym ciężarem większości. Lecz po wszystkie czasy również wymowne głosy dały się słyszeć, aby odzyskać prawo krytykowania złych ustaw.

Posłuchajcie słów powiedzianych w innej epoce w dyskusyi nad ustawą prasową przez znanego mowcę; rzekł on: „Chcieć dosięgać drukarzów, jest to chcieć znieść wolność druku.“ Mowca ten zmienił się bardzo odtąd.

P. Favre przytacza kilka ustępów z tej mowy, w której było powiedzianem: „Cenzura którą wykluczyliście konstytucyą, wraca pośrednio i niepojęcie przez pociągnienie drukarzów.“ Mowca dodał: „Gdyby ta była ustawa, byłaby złą,“ a frazes ten, zważcie na to dobrze, miał obok siebie tę uwagę: *szmer w centrum.* (śmiech)

Odkądże, mówił w końcu mowca, odkądże niemamy prawa powiedzenia o ustawie że jest złą.

P. Favre mówi dalej w tych słowach: Odwołuję się od mowcy ówczesnego do teraźniejszego ministra.

Zarząd prasy na innych opiera się zasadach niż zasady z r. 1789. We Francyi jest kierownik naczelny myśli, o ile ta wyraża się przez prasę peryodyczną.

Prasa jest postawioną pod zarządem, jakiego jeszcze nie zastósowano do książek i broszur, a to zapewne dla tego że prasa jest najpotężniejszym środkiem kontrolowania aktów administracyi. Doniosłość jej jest właśnie powodem jej krępowania ustawami. Książki i broszury są podrzędnemi środkami, dla tego większą im przyznano wolność. Bądźcie pewni że gdyby tę samą miały ważność jak dzienniki, podlegałyby tej samej surowości.

Jeżeli ten środek surowy dobrym jest dla prasy, dla czegóż nim nie jest dla książek i broszur? a jeżeli jest złym dla książek i broszur, dla czegóż jest dobrym dla prasy? (szmer). Rząd przywłaszcza sobie prerogatywy tak nadzwyczajne, że zapytać się trzeba, dlaczego ich nie stosuje od wszelkich objawów ducha.

Z katedry ostrzeżeń, może on dawać lekcyę religii, moralności, historyi jak już dawał lekcye polityki. Jeżeli tak jest, to uważa on się za mądrzejszego, moralniejszego, religijniejszego niż ktokolwiek, lecz dla czegóż w takim razie nie stanowi w każdym przedmiocie co powiedzieć wolno?

System ten nie jest nowy. Panował on przed r. 1789. Wtedy rzec była można że mózg Francyi jest w rękach monarchy. Wyrwał on się na szczęście z tych uścisków, lecz niewiadomo jak, stało się to skutkiem reformy, która otwarła w kilku punktach Europy schronienie wolności myśli. Dreszcz przejmuje zastanowiwszy się że książka „*Esprit des Lois*“ byłaby pozostała dla Francyi niewydaną, gdyby nie prasa holenderska i angielska. (poruszenie).

Dziś we Francyi jeden jest tylko dziennikarz, a tym jest Cesarz (wykrzyki i szmer). Wyraz téj myśli nie może nikogo dotykać.

Dziennikarstwo nie zawisło na pisaniu tego, co codziennie pojawia się w gazetach. Mógłbym przytoczyć jaką boleścią przejęty był pewien naczelny redaktor będąc zmuszonym zamieścić wstępny artykuł sprzeczny z swemi zasadami. Dziennikarstwo zależy więc w każdéj chwili od władzy najwyższéj, która je tworzy, pozwala mu istnieć według swego widzimisię i która może przeciąć nić du jego, gdy jéj się podoba. Myśl przeto publiczna jest rzeczywiście, powtarzam, w rękach rządu. Pan Prezes rady stanu mówił o upoważnieniach danych trzydziestu jeden dziennikom politycznym; pomnożą one według zdania mego tylko liczbę pisarzy skazanych na posłuszeństwo pod karą śmierci, natchnieniom pochodzącym z góry.

Mówią nam że wszelkie natchnienia mają swych reprezentantów, tak nie jest, wydają one się jakoby miały reprezentantów, lecz ich nie mają. Artykuł udzielony, ostrzeżenie powstrzymuje natychmiast pisarza, który sobie pozwoli zboczenia. Łatwo prócz tego dostrzedz, że artykuł nie należy do redakcyi zwykłéj dziennika i jest jéj narzucony.

Taki jest los prasy. Nikt nie zaprzeczy, nawet szan. p. Baroche, który mówił z otwartością za jaką dzięki mu składam, o systemie ostrzeżeń. Rząd posiada władzę dowolną, tak iż najmoralniejszy, najcnotliwszy z filozofów może mieć odmówione sobie upoważnienie, które otrzymuje jego służący. (wykrzyki i wrzawa).

W roku zeszłym, żądałem wyjaśnień w pewnéj sprawie prośby o upoważnienie, która została bez odpowiedzi. Powiedziano mi że ten który prośbę zaniósł, nie był godny upoważnienia żądanego. Rząd wiedział że w r. 1848 miał udział w redakcyi tych dzienników, których nieumiano nawet przytoczyć nazwy. Otóż przekonać się mogłem, że ten człowiek potępiony siedział w epoce o któréj mówiono, na ławach szkolnych i otrzymał w liceum w Nantes koronę, którą włożyły na jego młodzieńcze czoło, ręce, które nie były jeszcze wtedy rękami ministra.

Z tego przykładu sądźcie panowie co się dziać może; jest to przywara samowoli. Wiem że rząd nie zawsze używa surowości ustaw karnych, lecz jestto łaska która obraża godność dziennikarza.

Co się tyczy uważania systemu ostrzeżeń jako postęp, mający zachęcać do naśladowania narody sąsiednie, odpowiem p. Prezesowi Rady stanu, że Austrya się go zrzekła i podejmuję się przyjąć dyskusyę nad położeniem prasy w tym kraju.

Lecz co jest ważniejszem to że ostrzeżenie jest uzurpacyą władzy sądowéj. Jestto wymiar kary, którego następstwem być może utrata własności. Obywatel niepowinien być narażonym na karę nie wymierzoną przez sądy, a wszędzie gdzie się podobne nadużycia napotyka, współeczeństwie zły powstaje zaród.

Ostrzeżenie jest prócz tego karą wymierzoną przy zamkniętych drzwiach i bez możności przewidzenia jéj.

Ustawa przeciwnie jest jasną i wydatną, określa ona granicę tego, co jest wolnem a co nie wolném. Jestże to system zgodny z normalnemi konstytucyami wielkiego narodu, gdzie rozkaz ministra może tym sposobem z tyłu uderzyć.

Co do nas protestujemy ciągle przeciw podobnemu stanowi rzeczy i żądamy aby ustawa była zmienioną. Niechaj nas nienazywają kaznodziejami anarchii i rewolucyi! niechaj znikną te mary przeszłości. Chcemy powrotu ustaw z r. 1819. Nigdy ustawa ta niebyła uważaną za rewolucyjną, otrzymała ona wymowne pochwały od tych nawet, którzy dziś przeciw nam występują, była ona zawsze poczytywaną jako cudowne pojednanie pomiędzy władzą i wolnością.

Rząd wasz jest słaby i niemoże znieść systemu z r. 1822, a ustawy z czasów Restauracyi budzą w nim obawy. System obecny jest przeciwny zasadom z r. 1789, prawidłom polityki i moralności i powtarzam, że prawo to dowolne władzy wykonawczéj daje rządowi kontrolę i kierunek ducha publicznego.

Taki stan rzeczy ma ogromne następstwa i wpływa mianowicie na wybory.

P. Prezes rady stanu rzekł wam: „nie jesteściéż reprezentantami Francyi?“ Nie będziemy wszczynać dyskusyi w téj mierze, lecz niech nam będzie wolno powiedzieć, że głosowanie powszechne jest narzędziem posłusznem w rękach rządu (przeczenie). My, kandydaci opozycyi, czyż nie weszliśmy tu w wyłącznych warunkach? Gdy szranki są otwarte, jeden z kandydatów jest rozbrojonym, drugi ma wszelkie prerogatywy. Niemamy nawet wolności wyborczéj, jak przed r. 1719. W r. 1788 wyborcy gromadzili się i przeglądali księgi zażaleń z zupełną swobodą.

P. Prezes rady stanu powiedział, że podczas ostatnich wyborów, komitety były upoważnione w Paryżu. Prawda, lecz były zakazane na prowincyi (przerwa).

Mowca powiada dalej, że w czasie wyborów wywierany bywa nacisk przez prefektów, aby kandydaci rządowi byli wybierani i przytacza przykłady, że pomimo tych wszystkich nadużyć ze strony władzy, nikt targnąć się nie może na te nadużycia najmniejszem słowem, bez obawy kary.

Co do mnie kończy mowca, utrzymuję, że ustawa z 27go lutego 1858 biorąca źródło w sytuacyi wyjątkowéj, nie może być utrzymaną w czasach spokojnych.

Wielebym miał jeszcze do powiedzenia o innych zasadach zaręczonych w r. 1789, o wolności osobistéj na przykład. Rząd ma przeciw niéj broń wyjątkową. Używa on jéj bardzo oględnie. W świeżem wydarzeniu, w nagłem zamięszaniu, widziano policyę rzucającą się na młodzież niewinną, aresztującą ją masami i zapominającą wszelkiego umiarkowania. (nowa wrzawa).

Wolność osobista, panowie, wtedy nam tylko jest drogą, gdy ściśle jest spojoną zgodnością osobistą. Dom to jest wolność osobista. Lecz szpieg tam wtargnąć może. Opowiem wam wypadek, który mnie dotyczy. W ostatnich dniach pomimo mego charakteru nietykalności, zaszczycono mnie wyłącznym nadzorem i dostrzegłem, że nawet do pałacu sprawiedliwości towarzyszy mi piękny (przyznaję) młodzieniec, który chodził za mną z pokoju do pokoju, zapewne, aby się uczyć prawa. (śmiech). To mu wyszło na dobre. Udał on się do najmłodszego z moich sekretarzy, młodzieńca pełnego zacności, wychowanego przez pobożną matkę. Sekretarz ten musiał iść do komisarza policyi, aby usłyszeć opowiadanie moich wypadków w dniu owym, które dzięki Bogu, całkiem były niewinne. Policya daremny koszt poniosła. Lecz pytam niejestże to zamachem na godność członka téj Izby, a z drugiéj strony trwonieniem finansów państwa? Gdy tyle mówią o oszczędności, jestże chwila trwonienia grosza, z którego mógłby być zrobiony lepszy użytek? Skarby Chin prawnie lub bezprawnie nagromadzone niewystarczyłyby, aby opłacić doniesienia wychodzące z téj jaskini. (bardzo dobrze!) Panowie! jeden jest tylko środek zaradzenia temu stanowi rzeczy, to jest wymazać z ustaw naszych cokolwiek ma minę dowolności.

Jeżeli rząd uczynić tego nie zechce, niech ma odwagę wystąpienia z swym systemem, niechaj powie, że zasady z r. 1789 nie mają nic wspólnego z obecnym stanem rzeczy, niech wskrzesi wielkości zgasłych monarchij. Colbert albo Richelieu! lecz dopóki system ten zachowacie, niemówcie, że macie zaszczyt rządzenia wolnym narodem. (poruszenie).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 marca. Podaliśmy w depeszy telegraficznej wyrok na redaktora *Postępu* p. Osieckiego zapadły wczoraj w sądzie krajowym w Wiedniu. Sprawozdanie z tego procesu dajemy o tyle szczegółowo, o ile dozwala sprawa przy drzwiach zamkniętych sądzona.

Przełożony: wiceprezes Schwarz. *Sędziowie*: radcy sądu kraj. Winter i Hitzinger. *Prokurator*: Wögerer. *Obrońca* Dr Zyblikiewicz.

Rozprawa sądowa zaczyna się o godz. 9½ rano w małej sali sądu krajowego w Wiedniu. Pisarz odczytuje przedmiot procesu, a tym jest: „Skarga przeciw Janowi Osieckiemu o zamiar zbrodni naruszenia publicznej spokojności, z powodu artykułu umieszczonego w Nr 10 wychodzącego tu polskiego czasopisma *Postęp*, pod napisem: „Polska w końcu r. 1861“, gdy odwołanie się obwinionego w moc dekretu sądu wyższego z d. 18 lutego r. b. odrzuconem zostało.“

Gdy wszystkie numera, w których pomieniony artykuł był umieszczony, zabrane zostały przez władzę bezpieczeństwa, przeto skarga odnosi się tylko do usiłowania zbrodni powyżej przytoczonej.

Oskarżony zawezwany do odpowiedzi na ogólne pytania, mówi: Nazywa się Jan Osiecki, rodem z Dąbrowicy w Galicyi, 36 lat wieku liczy, dawniej inżynier rządowy, teraz redaktor *Postępu*. Przełożony stawia pytanie, czy ze strony prokuratoryi niebędzie postawiony wniosek względem jawności obrad.

Prokurator: Gdy artykuł: „Polska w końcu r. 1861“ w Nr 10 *Postępu* z d. 15 stycznia r. b. ogłoszony przytrzymanym został przez władzę, a przeto niedopuszczono jego rozpowszechnienia, wnoszę więc o wykluczenie jawności.

Obrońca: Według § 224 post. kar. jawność wtedy tylko wyjątkowo wykluczoną być może, jeżeliby przez nią publiczne bezpieczeństwo zagrożonem było. Tu nie jest ono bynajmniej zagrożone, zwłaszcza, gdy artykuł napisany jest w języku innej narodowości, i gdy następnie widzieliśmy, że niemasz wielkiego natłoku, a przeto muszę się oświadczyć przeciw wnioskowi prokuratora i żądać jawności sądu.

Po krótkiej naradzie sąd postanowił co następuje:

Zważywszy, że właściwa władza bezpieczeństwa skonfiskowała cały nakład dziennika, w którym inkryminowany artykuł był umieszczony, gdyż znalazła w treści tego artykułu czyn karygodny z urzędu dochodzić się mający;

zważywszy, że tu idzie o zbrodnię, która według prawnego podziału należy do kategoryi tych zbrodni, jakie zagrażają ogólnemu bezpieczeństwu;

zważywszy, że środki przez władzę przedsiębrane w przypadku ogłoszenia drukiem pisma uznanego za karygodne, zmierzają właśnie do tego, aby usunąć niebezpieczeństwo jakie z ich ogłoszenia wynika;

zważywszy, że temu właśnieby przeszkodzono, skoroby przez odczytanie artykułu zagrożonego takowy dostał się do wiadomości powszechnej, i to jeszcze w daleko rozleglejszym zakresie aniżeli przez wydrukowanie go w samym dzienniku, albowiem w razie jawności rozpraw sądowych niemożna przeszkodzić, aby pisma publiczne niepowtórzyły tego artykułu;

Zważywszy nakoniec, że przez uznanie jawności, popełnionyby został czyn, który dziś sądzonym ma być jako zamiar; przeto sąd poczytał za stósowne i naturze rzeczy odpowiednie wykluczyć jawność i to ze względów bezpieczeństwa publicznego.

Sąd jednak rozważy, jak dalece jawność po zamknięciu dowodów i wniosków będzie mogła być dozwoloną przy obwieszczeniu wyroku.

Gdy przeciw temu postanowieniu sądu niemasz odwołania się, przeto zawezwano słuchaczy do opuszczenia sali, z wyjątkiem żądanych przez oskarżonego asydentów.

Po dwugodzinnych prawie naradach wyrok obwieszczony został. Brzmi on:

Jan Osiecki uznany został winnym zbrodni naruszenia publicznéj spokojności i przekroczenia § 13 ustawy drukowéj i ze względu na §§ 54 i 55 kodeksu karnego skazanym zostaje na sześciomiesięczne ciężkie więzienie obostrzone postem raz na miesiąc, tudzież na utratę z kaucyi 50 złr. na rzecz tutejszego funduszu ubogich. Stósownie do tego wyroku skazany według przepisów prawnych ma być: a) wykluczony od prowadzenia odpowiedzialnéj redakcyi dzienników; b) pozbawiony szlachectwa; c) wszystkie egzemplarze skonfiskowane będą zniweczone; d) tenże obowiązanym będzie do umieszczenia wyroku na czele najbliższego numeru.

Tajemne rozprawy sądowe trwały 2½ godzin.

— Jutro w niedzielę dnia 16 marca, Ś. Cyryaka dyakona; w poniedziałek dnia 17 marca, Ś. Gertrudy panny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rzeszów 11go marca. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	5·05
Żyto	„	3·07½
Jęczmień	„	2·45
Owies	„	1·27½
Groch	„	4·00
Bób	„	3·50
Proso	„	2·50
Tatarka	„	2·00
Ziemniaki	„	1·40
Drzewo twarde	(za siągę)	8·50

Gdańsk 8 marca. W tym tygodniu mieliśmy piękną powiększéj części jasną pogodę. Nocami 3—4° mrozu, we dnie 1—2° ciepła. Od wczorajszego dnia powietrze dżdżyste i odwilż. Wiatr zachodni.

W Anglii tranzakcye zbożowe w pierwszéj połowie tygodnia, objawiały niejakieś ożywienie i chociaż ceny nie wiele się wzmocniły przecież przy znaczniejszym pokupie, pozycya targów się polepszyła. Anglia wyexpedyowała około 10,000 kwarterów pszenicy do północnej Francyi, sama zaś nadzwyczaj szczupłe otrzymała dowozy, ztąd też nowe cofnięcie się cen, przynajmniéj tymczasowe, stało się nieprawdopodobnem.

Chociaż zakupy dla potrzeb konsumcyi nie były wielkie, przecież pszenica zagraniczna, więcéj była żądaną a w sprzedażach mniejszych partyj, ceny zeszłego tygodnia z łatwością osiągano. Dowozy krajowe mało znaczne i ceny nominalnie bez zmiany.

We Francyi targi się polepszają i większe zaufanie w przyszłe konjunktury ustalać się poczyna. Właściciele zboża niespieszą teraz z sprzedażą i oczekują spokojnie aż nowe potrzeby nowy pokup wywołają, gdyż dalsze cofnięcie się cen, zdaje się niemożebnem. Prowincye północne Francyi już zaczynają kupować, przepełnienie placów wyczerpuje się i handel wraca do równowagi. W skutek większéj sprzedaży mąki, zboże było także więcéj żądane i na wielu placach ceny o 70 cent. do 1 franka na 100 kilogr. się podniosły.

Na naszym placu był dość dobry pokup, ponieważ kilku exporterów kompletowało ładunki okrętów, które z otwarciem żeglugi wyruszyć mają. Znaczniejszego ożywienia targi jednakże nie osiągnęły ponieważ wiadomości o targach zagranicznych w drugiéj połowie tygodnia mniéj były pomyślne. Także stare ziarno dobréj wagi jeśli po dostępnych cenach nabytem być mogło, mniéj było zaniedbane.

Dowóz świeżego ziarna był mały.

Żyto miało dobry odbyt po cenach cokolwiek wyższych jak w zeszłym tygodniu. Na odstawę zakontraktowano około 200 łasztów od 363—355 guld. podług terminu. Dziś na kwiecień ofiarowano 365 guld. na czerwiec lipiec 360 guld. lecz ofiar tych nieprzyjęto.

W przeciągu tygodnia sprzedano:

Pszenicy 400 łasztów, z tych 55 z spichrzów; żyta 210 łasztów; jęczmienia 25 ł.; grochu 50 ł.; wyki 22 ł.; koniczyny białéj 10 cet. po 20 tal.

Płacono za łaszt	wagi holl. od	do	guld. prus. od	do	korz. pol.		korz. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	122	125	515	540	229	235	43	12	45	15
„	126	128	540	565	237	241	45	15	47	18
„	$12\frac{8}{9}$	129	567½	580	242	243	47	14	48	27
„	130	132	582	610	245	249	49	—	51	13
Żyto	—	125	360	364½	235	—	32	18	33	—
Jęczm. d.	111	115	246	261	209	217	22	12	23	20
Jęczm. m.	$10\frac{8}{9}$	114	234	252	204	215	21	6	22	28
Groch	—	—	300	345	—	—	27	7	31	13
Wyka	—	—	270	306	—	—	24	14	27	20

Kursa zamian: Londyn 6,21.— Amsterdam 142.—

Aleksander Makowski

Wrocław 12go marca. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *lażu*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	85-88	83	76-80
„ żółta	85-87	83	76-80
Żyto	59-61	58	55-56
Jęczmień	39-40	38	34-36
Owies	26-28	24	22-23
Groch	55-58	52	45-48

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57½ kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia	13¼—13½
„ dobra	12¼—12½
„ średnia	10 —11
„ pośledna	7¼— 9
Biała przednia	20 —20¾
„ dobra	18 —19
„ średnia	14 —16½
„ pośledna	10 —13

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 14 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Ciała prawodawczego przy rozprawach nad adresem przyjęła Izba 6 paragraf adresu. Minister Billault dał przy tem ze strony rządu następujące objaśnienie: Będziemy szanować życzenia Meksykanów; nie istnieje żaden zamiar wznoszenia tronu meksykańskiego dla arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana.— Wojska sprzymierzone wyruszyły 20 lutego z Vera-Cruz i zapewne są już dzisiaj w stolicy Meksyku.— Ogłoszono półmiesięczny wykaz bankowy: z niego widzimy że zapas gotówki zwiększył się o 61 milionów franków, zaliczki i papiery o 110 milionów; konto skarbowe o 83, bilety bankowe o 41 milionów; zaś portefeuille zmniejszył się o 24½ milionów franków.

Turyn 13 marca. Garibaldi ma być 16go t. m w Turynie i znajdować się na zgromadzeniu narodowego towarzystwa strzeleckiego, któremu przewodniczyć będzie następca tronu ks. Hubert. Następnie ma Garibaldi zamiar objeżdżać całe Włochy i w różnych miastach inaugurować towarzystwa strzeleckie.

Carogród 13 marca. Pomimo groźnych wypadków w Grecyi, jest jeszcze spokojność w Tessalii i Epirze. Wpłaty na pożyczkę odbywają się regularnie na prowincyach.

Petersburg 14 marca. *Gazeta Rewelska* donosi: Sejm inflancki uchwalił przypuszczenie miast do zasiadania w sejmie i utworzenie ogólnego nadbaltyckiego sejmu i senatu.

Londyn 14 lutego. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku z 1go t. m. Donoszą one, że prezydent stanów separatystowskich w ostatniem swojem poselstwie do kongresu (separatystowskiego w Richmond obradującego. P. R) wspomina o ciężkich klęskach jakich doznały wojska separatystowskie z powodu, że chciały bronić (zapewne kordonowym systemem) całe terytoryum. Daléj prezydent w swem poselstwie mniema, że wojna prawdopodobnie jeszcze kilka lat trwać będzie i przedstawia, iż położenie sił wojennych lądowych i morskich oraz finansów jest pomyślne. — Na posiedzeniu tego kongresu separatystowskiego wniesiono, aby wojnę prowadzić z największą uporczywością aż do ostatniego dolara, dopóki nie wywalczą niepodległości.— Na meetingu w Richmondzie radzono, czy nie należy zniszczyć zapasów bawełny i tytuniu (zapewne w portach i miastach nadbrzeżnych wystawionych na atak unionistów. P. R. Cz,)

Cała uwaga w Wiedniu zwróconą jest jedynie do spraw finansowych. Przedstawienie p. Ministra skarbu w d. 13, dziś dopiero jest rozbierane przez dzienniki.

W Królestwie Polskiem żadnej zmiany, żadnego zwolnienia, nawet w ucisku; a cóż dopiero mówić o tylokrotnie powtarzanych obietnicach niedawno nawet z dodatkiem, że teraz nie będą zawiedzione, są one dotąd złudzeniem, a rzeczywistość, prześladowanie narodu wręcz im zaprzecza. Pozwolono się tylko uorganizować kilku Radom miejskim w miastach trzeciego rzędu: w Łowiczu, Wieluniu, Kalwaryi i Hrubieszowie, Radom zawsze wybranym a mającym bardzo małe atrybucye, jak to wykazaliśmy przy rozbiorze ustawy o radach miejskich, według której cała władza jest przy magistracie i prezydencie przez rząd mianowanym.

Jak fałszywe wiadomości roznosi o Królestwie pewien korespondent niby z Warszawy do *Ost See Ztg* piszący, a będący w istocie urzędnikiem policyi poznańskiej, wiadomości które dowodzą najjawniej, że nietylko w Królestwie nie mieszka, ale nawet o stanie tam rzeczy nic nie wie, dosyć przytoczyć ostatni list jego w którym głosi, że teraz „znów otwarto kilka Rad powiatowych“, gdy każdy mieszkaniec Królestwa wie dobrze, iż ani jednej Rady Powiatowej dotąd nie otwarto. Urzędowa *Allg. Preus. Ztg* inaczej *Stern Ztg* mniemając, iż zbliża się w Królestwie epoka reform i zwolnień, a pragnąc temu zapobiedz, głosi wiadomości o ciągle trwającej w Królestwie agitacyi i wzburzeniu. Jest to uproszczone działanie à la Bärensprung: zamiast tworzyć spisek i agitacyę, przestaje na stworzeniu wiadomości o agitacyi.

W Ciele Prawodawczem francuzkiem toczą się ciągle jeszcze rozprawy nad adresem, z których ważniejsze przemowy podajemy kolejno wyżej pod właściwym oddziałem. Po przyjęciu po kilkodniowych rozprawach (od 7 do 11 t. m.) trzech pierwszych paragrafów adresu, wyrażających zadowolnienie z kierunku rządowego sprawami wewnętrznemi, a po odrzuceniu poprawek stawianych przez skrajną lewicę i gorąco popieranych mowami Ollivera, Königswatera, Juliusza Favra, Darimonta i t. d. którym głównie odpowiadał minister i prezes rady stanu Baroche, — rozpoczęły się na posiedzeniu w d. 11 t. m. rozprawy nad paragrafem czwartym, tyczącym się sprawy rzymskiej. Pierwszy głos zabrał Juliusz Favre i przemawiał energicznie za poprawką stawioną przez niego i jego politycznych przyjaciół, aby wojska francuzkie Rzym opuściły. W myśli wprost przeciwnej mówił po nim deputowany ultramontański Keller; a wkońcu zabrał głos baron Dawid i przemawiał w duchu pojednawczym, uważając jednak zupełne zjednoczenie Włoch za marzenie, a z drugiej strony naganiając uporczywość gabinetu rzymskiego. Rozprawy nad tym paragrafem trwały jeszcze na posiedzeniu w d. 12 t. m.

W politycznym świecie paryskim obiegają wieści o bliskiej zmianie w gabinecie francuskim, a mianowicie iż pp. Persigni i Walewski zamierzają z ministeryum ustąpić. Przypomnieć tu winniśmy, że w pewnych okręgach paryskich wieści te peryodycznie się powtarzają, a nigdy nie wskazują dostatecznego powodu i kierunku téj zmiany. — Artykuł paryskiej *La Presse* o opinii publicznej, napisany z powodu ostatnich rozpraw w Ciele prawodawczem a głównie silnej mowy p. Juliusza Favre, przerywanej przez prezesa i większość, sprawił znaczne wrażenie w Paryżu, tem większe gdy otrzymał ostrzeżenie. W artykule tym stara się wykazać *La Presse*, że Ciało prawodawcze nie jest wyrazem narodu, że owa drobna mniejszość w Izbie ma za sobą w narodzie większość opinii publicznej.

Korespondenci z Włoch ciągłe twierdzą, że między Garibaldem a Ratazzem panuje zupełne porozumienie. Niesprawdza się jednak doniesienie dzienników wiedeńskich, jakoby Garibaldi wyjeżdżał już organizować korpus ochotniczy w Neapolitańskim; albowiem według powyższéj depeszy, ma być jutro (16 t. m.) w Turynie na zgromadzeniu towarzystwa strzeleckiego, a następnie dopiero ma objeżdżać wszystkie miasta włoskie i tam organizować towarzystwa strzeleckie. Niektóre dzienniki włoskie twierdzą, że nowy gabinet zamierza Garibaldego mianować jeneralnym inspektorem całéj gwardyi narodowéj włoskiéj. Utrzymują daléj, że w skutek rady Garibaldego, Ratazzi odwoła Maziniego z wygnania.

Listy z Rzymu do dzienników francuzkich, a mianowicie do *Patrie*, twierdzą, że żandarmerya papieska zamierzała ponowić 19go marca krwawe sceny, jakie w dniu tym w 1860 r. spełniła; a partya liberalna dowiedziawszy się o tem, gotowała się odeprzeć sztyletami atak. Dowódzca załogi francuskiej jen. Goyon powziąwszy o tem wiadomość, przedsięwziął środki wojskowe, aby obie partye w spokojności utrzymać.— Między członkami rządu rzymskiego mają trwać spory, a mianowicie między ministrem wojny Merode i prefektem policyi Mateuci.

W obu Izbach parlamentu angielskiego toczyła się na posiedzeniach w dniu 10 dyskusya względem kilku spraw zagranicznych, a mianowicie amerykańskiej, meksykańskiej i włoskiej. Już telegram przed parą dniami zamieszczony, podał krótką treść tych rozpraw; lecz zapomniał donieść o ważnem oświadczeniu ministra spraw zagr. lorda Russella w Izbie wyższej, który wyrzekł, że o przywróceniu dawnego stosunku między północą a południem Stanów Zjednoczonych nie można myśleć, najlepiej byłoby przeto, gdyby północ tj. unia przystała dobrowolnie na spokojny rozdział Stanów północnych od południowych.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 15 Marca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	355	349
Ruble srebrne nowe na mon. polską, agio . „	113	111
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . talar	74¼	73¼
Srebro nowe. . . . . złr.	136½	135½
Półimperyały rosyjskie . . . . „	11 25	11 11
Napoleondory 20-fr. . . . . „	11 3	10 90
Dukaty holenderskie ważne . . . . . . „	6 42	6 34
„ austryackie . . . . „	6 50	6 42
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	85 25	84 50
„ „ „ „ na wal. aust. „	81⅓ —	80 50
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	71 75	70 75
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	84 50	83 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 90% „	198	196
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	101¾	101

Wiedeń 15 Marca. (telegraf.)	złr.	
5% Metaliki	70	20
5% Pożyczka narodowa	84	65
Akcye banku narod. wiedeńs.	837	—
„ banku kredytowego	2?3	40
Srebro.	135	90
Londyn 10 funt. szterl.	136	50
Dukat pojedynczy	6	49½

Wiedeń 14 Marca.		
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	65 50	65 40
5% Pożyczka narodowa	84 50	84 40
5% Metaliki na mon. konw.	70 30	70 20
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	89 —	88 50
5% „ „ węgierskie	71 25	70 75
5% „ „ chorw. słow. ban. . .	75 —	74 50
5% „ „ galicyjskie	69 50	69 —
5% „ „ bukowińskie	68 —	67 50
5% „ „ siedmiogrodzkie . . .	68 —	67 50
5% „ „ innych krajów kor. .	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	100 50	10 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	103 50	103 —
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 50
„ „ „ losowane w wal. austr. .	86 25	86 —
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 50	78 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	92 20	92 10
„ „ „ z r. 1839 całe	140 —	139 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	92 —	91 75
Bilety rentowe Como	17 10	16 80
Losy zakładu kredytowego	131 30	131 10
„ tryestskie na 4¼ %	127 50	126 50
„ żeglugi par. na Dunaju	100 —	99 75
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	100 50	99 50
„ Księcia Salm „ 40 „	39 75	39 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	39 75	39 50
„ Księcia Clary „ 40 „	37 50	37 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 50	37 25
„ Miasta Budy „ 40 „	39 —	38 75
„ Księcia Windischgrätz 20 „	22 75	22 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	25 25	35 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	17 75	17 50
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	826 —	825 —
„ zakładu kredytowego	201 90	201 70
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	439 —	438 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2152	2150
„ „ rządowéj	275 —	274 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	158 75	158 25
„ „ Pardubickiéj	128 20	128 —
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	271 —	270 —
„ „ Galicyjskiéj	196 25	196 —
Kursa zagraniczne (3 miesięczne). Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. 3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń. 4	116 20	116 10
Berlin 100 tal. 4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. 3	116 50	116 40
Genua 100 lirów piem. 6½	—	—
Hamburg 100 marków 3	102 60	102 50
Lipsk 100 tal. 4	—	—
Liworno 100 lirów 6½	—	—
Londyn 10 funtów. 2½	137 45	137 40
Paryż 100 franków 4½	54 45	54 45
Waluty.		
Cesarskie korony	—	18 90
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 53	6 51
„ „ obrączkowe	6 52	6 50
Złoto al marco	—	6 50
Napoleondory	10 98	10 95
Suwereny	—	19 15
Fryderyki	—	11 52
Luidory	—	11 20
Suwereny angielskie	13 76	13 72
Imperyały rosyjskie	11 26	11 22
Srebro	136 75	136 25
„ kupony	136 75	136 25
Talary związkowe	2 5	2 4½
Pruskie bilety kasowe.	2 5	2 4½

Lwów 13 Marca.		
Dukat holenderski	6 49	6 44
„ austryacki.	6 51	6 45
Półimperyał rosyjski	11 27	11 14
Rubel rosyjski.	2 16	2 13
Talar pruski.	2 5	2 3
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. .	79 62	79 7
„ „ „ „ „ w mon. kon.	83 95	83 37
Oblig. indemn. bez kupon.	69 47	68 92
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 23	83 55

Warszawa 13 Marca.		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 81
Obligi skarbowe . . . . „	—	—
„ kupon	—	1 81⅛
Listy zastawne III okresu . . . . . . rubli	15 9	15 7
„ kupon	— —	— 13½
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	65 66	65 50

Wrocław 14 Marca.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	73⅚	—
Polskie bilety bankowe	84½	—
„ listy zastawne	85	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	103¼
„ „ „ 3½%	98½	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	82¼

Paryż 13 Marca.		
Renta 3%	69	75

Londyn 13 Marca.		
Konsole		93⅝

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z Krakowa do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4. rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6.40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 14 do 15 Marca 1862.

HOTEL POLLERA. Ludwika Neusser ob. ze Lwowa. Januar Struszkiewicz ob., Kornel Lewicki adw. kraj., Apolinary Zieliński ob., Mieczysław hr. Borkowski, G. Pajewski ck. prefekt kameral. z Galicyi. Bernhard Braumann kup., Alfred Steinkeller z Warszawy.

Wyjechali: Otto Müller kup. do Wrocławia. Marceli Masłowski ob. z Dąbrowy. Hilary Łempicki z Galicyi. Władysław Michałowski wł. dóbr z Witkowic.

HOTEL ROSYJSKI. Teodor Schener kup. z Granicy. Teodor Saude, Maciej Mączyński ob. z Królestwa. Franciszek Kraszewski student z Warszawy.

Wyjechali: Teodor Saude ob., Maurycy Fisch Benard Ritter ko. handl. do Wiednia. Teodor Scherner kup. do Granicy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Antoni Boskowicz Sekr. z Pesztu. Tomasz Kulczykowski ob. z Rosyi. Wiktor Schlossmann ob. z Wiednia.

Wyjechali: Dzięgielowski wł. dóbr do Skotnik.

---

† (322-3)

W Poniedziałek dnia 17 Marca rb. odbędzie się za duszę ś. p.

JÓZEFY z ZWOLIŃSKICH TOMASZEWSKIEJ,

jako w rocznicę jéj zgonu

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW

o godzinie 10 przed południem.

Łaskawi Znajomi i pobożna Publiczność raczą nie odmawiać współuczestnictwa.

---

† (336-1)

W KOŚCIELE ŚW. MARKA

w Poniedziałek d. 17 Marca rb. o godzinie 10 rano odbędzie się

NABOŻEŃSTWO

za spokój duszy ś. p.

Stanisława Łuszczkiewicza,

Doktora medycyny i chirurgii, lekarza praktukującego, zmarłego na dniu 28 Lutego r. b. w Królestwie Polskiem w mieście Krośniewicach, na które pozostała Wdowa, Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.

Urzędowe.

Obwieszczenie.

[N. 18473].

Dla obeznania mieszkańców miasta Krakowa z prawami i obowiązkami Sekwestratorów do egzekwowania należytości skarbowych, miejskich i instytutowych przez Magistrat ustanowionych, podaje się do powszechnéj wiadomości.

1) Że każdemu Kontrybuentowi służy prawo wniesienia osobiście do kasy poszukiwanej przez sekwestratora należytości, obowiązkiem jest jednak dłużnika, kwit kasowy Sekwestratorowi do przejrzenia okazać.

2) Że Sekwestratorowie na złożone do ich rąk opłaty obowiązani są wydać kwity jukstowe, które najdalej w terminie dni 14, na kwity kas właściwych wymienionemi być winny.

3) Że Sekwestratorowie obowiązani są dłużnych należytości najprzód na ruchomościach, a gdyby te na pokrycie całéj pretensyi niewystarczyły, na dochodach i nieruchomościach poszukiwać.

4) Że w razie gdyby dochody jakiej realności zasekwestrowanemi zostały, rachunek z ich odbioru i użycia natychmiast, a gdyby zajęcie dłużej trwać miało, z końcem każdego kwartału właścicielowi za pośrednictwem Magistratu składanym być ma.

5) Że nakoniec Sekwestratorowie mają prawo za zajęcie ruchomości lub zapowiedzenie dochodów po złr. 1, i tyleż za sprzedaż zajętych ruchomości tytułem kosztów sekwestracyjnych od egzekwowanych dłużników pobierać, na odebrane jednak koszta, na żądanie stron kwity wydawać są obowiązani.

Z Magistratu kr. głównego miasta,
Kraków dnia 28 Lutego 1862. (327-3)

Edykt.

Dnia 10 Kwietnia 1862 o godzinie 10 z rana,

odbędzie się w gmachu c. k. Sądu krajowego, publiczna licytacya realnosci w Krakowie pod N. 109 Dz. I. now. 115 Gm. I. daw. stojącej, w księdze hipotecznej sądowej głównej Gm. I. vol. nov. 8 pag 373 n. 7 her., na imie ś. p. Ludwika i Tekli małżonków Bierkowskich zapisanej, w celu dobrowolnej sprzedaży.

Cenę wywołania stanowi szacunek w sumie 23,113 złr. 70 kr. w. a., poniżej którego realność sprzedaną nie będzie.

Wadyum do rąk komisyi sądowej licytacyjnej złożyć się mające, wynosi summę 2,400 złr. w. a.

Warunki licytacyi i akt oszacowania, mogą być w archiwum sądowym w gmachu c. k. sądu krajowego znajdujacym się, przejrzane i odpisane.

Kraków dnia 4 Marca 1862. (337-1-3)

Inseraty.

Przyjaciel pszczół,

książka

dla podźwignienia krajowego pszczelnictwa

napisana przez

Ks. Antoniego Misiewicza,
Plebana w Przybyszówce.

Dziełko to przedstawia pszczoły ze strony nauczającéj, budującej i przyjemnościowej, porównywając różne szczegóły ich życia, z rozmaitemi objawami życia ludzkiego; a przezto może jako książka nauczająca nietylko znajomość chowu pszczół w ludzie rozkrzewić, ale także i zamiłowanie ku tym zwierzątkom wzniecić. Dla tego więc może to dziełko posłużyć za książkę podręczną dla wiejskiego duchowieństwa, dla Nauczycieli szkółek wiejskich i słowem dla wszystkich tych osób, które mają na celu młodzież naszego ludu pszczelnictwa nauczyć i do większego rozszerzenia takowego zachęcić.

Cenę egzemplarza na pięknym białym papierze w drodze prenumeraty ustanawiam dla Galicyi 1 złr. po wyjściu dzieła będzie takowa podwyższoną.

Prenumeratę upraszam przesyłać do księgarni Jana A. Pelara w Rzeszowie, franco, które to dzieło po wyjściu Prenumeratorom bezpłatnie na wskazane miejsce pocztą odeszle. (218 5-6)

Ks. *Antoni Misiewicz*, Pleban w Przybyszówce.

Guwernantka francuzka

wykształcona, życzy sobie miejsca. — Powziąść wiadomość u p. Dumaire profesora języka francuzkiego ulica Wiślna Nr. 179. (333-1-3)

Szlachetni Rodacy!

Bolejące serce wdowy i matki, składa wam w tych słowach najgorętszą podziękę za tę pożądaną sercu smutnemu ulgę, jakąście mnie waszym udziałem w obrządku pogrzebowym zwłok mego śp. męża, ponieśli. Współczucie wasze niejędnę gorzką łzę z płaczącéj, żalem i smutkiem starło źrenicy. Współczucie wasze, tą słodką nadzieją zbolałe serce moje pocieszyło, iż i Bóg Wszechmocny patrząc tam z nieba na waszą przyjaźń i szacunek wasz, z jakim popioły męża mojego uczciliście miłością waszą — przyjmie duszę jego na łono swoje — słuchając modłów i westchnień waszych w szczerem i miłem jemu uczuciu do niebios wzniesionych.

Przyjmijcie więc — o! przyjmijcie gorącą strapionéj wdowy podziękę — a Bóg dobry, niechaj wam zawsze ociera łzy zgryzot waszych — tak, jakoście wy moje bolesne łzy żalu waszem współczuciem otarli.

I do ciebie szlachetna Młodzieży, braterskiem odzywa się słowem Twój brat i kolega — sierota! — i Ty gorącym udziałem Twoim dowiodłaś na nowo chętnéj przysługi Twéj w niesieniu ulgi strapionemu i bolejącemu nad grobem ojca — synowi. Wyciągam do Ciebie bratnią miłości i dziękczynienia rękę, a jéj uścisk serdeczny niech odpowiada zupełnie téj łzie, którą w téj chwili serce rozkoszy przyjaźni doznające, w źrenicy sierocéj wycisło.

Z Wami razem tak jakoście Wy ze mną razem stanęli nad grobem ojca mego — będę pokąd sił moich i życia. — Dzięki Wam!

Marya z Ostrowskich Szołowska.
(338) *Antoni Szołowski*, akademik.

Zgubiono

dnia 11 Marca rb. w Rynku o godzinie 11éj z południa

Obrączkę ślubną

złotą płaskawą, na bokach cieniutkie niteczki wtoczone, w środku Nr. 20, złota, z literami: *F. A. 14 Lutego 1857.*

Ktoby takową znalazł, raczy ją oddać do sklepu pod Nr. 346 przy ulicy Floryańskiéj. (329-3)

HANDEL

towarów żelaznych i Norymberskich

Tomasza Góreckiego

w KRAKOWIE

zaopatrzonym został w świeże zapasy powszechnie z dobroci znanej:

chińskiéj Herbaty Souschong, (258-3-5)

(funt po 4 złr. 40 ct. w. a.)

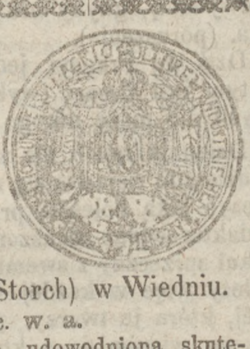
tudzież samowarów i miednic mosiężnych, niemniej pił ręcznych i trackich z najcelniejszych fabryk angielskich — wszelkich wyrobów ślusarskich z fabryk holenderskich i krajowych, cerat amerykańskie na meble, oraz **Wody na oczy Dra Romershausena.**

OGIER gniady 16éj miary i cal, ładny i bardzo dobry do rozpłodu, jest do sprzedania. (331-1-3)

Bliższa wiadomość *Zarząd ekonomiczny dóbr Płaszów*, ost. poczta Podgórze przy Krakowie.



PROSZKI SEIDLITZKIE MOLLA,



wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w roku 1855.

Główny skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem" (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 c. w. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najdetaliczniéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nyrek, cierpieniach nerwów, biciach serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniej przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającej do wymiot, itp, z najlepszym skutkiem używane zostały i najlepsze rezultata okazywały.

Przestroga. Dowiedziałem się, że sprzedawane bywają proszki seidlickie wraz z instrukcyą używania, które słowo w słowo podług moich wydrukowane i dla omamienia Publiczności nawet moim sfałszowanym podpisem opatrzone są, a zatem z powodu podobieństwa co do powierzchnej formy swéj, łatwo z moim wyrobem zamieniane być mogą; przeto przestrzegam od kupowania tych fałszywych proszków z nadmienieniem, że *każde pudełko proszków seidlickich przezemnie wyrabianych dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone są moją marką zastrzegającą, i moim podpisem, a każdy papierek biały jednę dosis proszku zawierający, wyciśnięte ma oznaczenie:* „Moll's Seidlitz Pulver"

Skład tego Proszku utrzymują:

w KRAKOWIE p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz i **p. M. Jawornicki,**
we LWOWIE, **p. Piotr Mikolasch** i **p. J. F. Klein,**

w Biały, p. Kéler's aptek. i p. J. Berger — *w Bochni* p. P. Niedzielski — *w Brzeżanach*, p. Józef Żminkowski i p. B. Fadenhecht — *w Bóbrce* p. J. Czarnik — *w Brodach*, p. Fr. Deckert — *w Buczaczu*, p. J. Czerkawski — *w Chodorowie* p. Z. J. Krynicki — *w Czerniowcach*, p. J. Różański i p. Ign. Schnirch — *w Dobromilu* p. A. Grotowski — *w Drohobyczu* p. L. Kleczkowski — *w Glinianach*, p. N. Helm — *w Gródku* p. A. Tomaszewski — *w Gwoździcu* p. W. Hayder — *w Hussiatynie* p. F. Michalewicz — *w Jagielnicy* p. J. Fischbach — *w Jarosławiu* p. J. Rohm — *w Kaliszu* p. F. Hildebrand — *w Kołomyi*, p. W. Kupfermann i p. J. Zachariasiewicz — *w Krynicy* p. H. Nitribitt — *w Limanowie*, p. A. Müller — *w Manasterzyskach*, p. J. Lipschitz — *w Nasiczy* p. A. Mernych — *w Nowym-Sączu*, p. Kosterkiewiczowa wdowa i p. F. Wojcikowski — *w NowymTargu* p. C. Lauer — *w Oświęcimie* p. W. Polaczek — *w Podgórzu*, p. S. Schlesinger — *w Przemyślu* pp. F. Gaisetschka i Syn i p. E. Machalski — *w Przemyślanach* p. St. Midlecki — *w Radoszynie* p. W. Resch — — *w Rozdole* p. Edw. Kornberger — *w Rzeszowie* p. J. Schaitter i Spółka — *w Samborze*, p. Kriegseisen i p. Juliusz Riedl — *w Sanoku* p. J. Zarewicz i p. Jan Jaklitsch — *w Suczawie*, p. E. Botczat — *w Staremmieście* p. A. Grotowski — *w Stanisławowie*, p. Tomanek. — *w Stryju* p. Nussenblatt — *w Szczyrzecach* p. J. Pelka — *w Tarnopolu*, p. A. Morawetz — *w Tarnowie*, p. J. Jahn — *w Toruniu* p. A. Giełdziński — *w Tyśmienicy*, p. Karol Nęcki — *w Wadowicach*, p. Franc Foltin, p. Schwarz i p. Heinz — *w Zaleszczykach* p. J. Kodrębski — *w Złoczowie* p. Wolf Korkus.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z BERGEN w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis." Leczy najzastarzalsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem. (575-44-50)

Cena całéj butelki 1 złr. 80 c. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu N. 562.

O c. k. uprzywilejowanéj

najsilniejszéj Pomady do rośnięcia włosów

„MEDYTRYNA"

w połączeniu z tak samo zwaną

wschodnią Wodą do rośnięcia włosów i brody,

M. Mallego w Wiedniu, „alte Wieden, Hauptstrasse Nr. 339,"

znajduje się w Nrze 4 „Wanderera" następująca wzmianka redakcyjna: „*Dobre utrwali się zawsze i wszędzie*, rozumie się, jeżeli jest *rzeczywiście dobrém.*"

We względzie *kosmetycznym* jest takie przypuszczenie niezbędnie potrzebnem, albowiem nie doznajemy w Austryi bynajmniéj braku wyrobów kosmetycznych wszelkiego rodzaju, również nie możemy się uskarżać na brak *bombastycznych wychwalań* w tym względzie. Lecz Publiczność mająca wielkie upodobanie w francuskich etykietach i angielskich opakowaniach, pomimo tego nie da się wiecéj jak raz „*złapać*;" i przechwalona Woda X — wraz z podziwianą Pomadą Y —, służy po największéj części tylko — do zbogacenia roczników *ogłoszeń na wiatr*. Zasługuje zatem na tem większe uznanie, jeżeli który *kosmetyczny wyrób odpowiada zupełnie swemu celowi i swéj nazwie* i z prawdziwem ukontentowaniem potwierdzamy fakt, że pan M. Mally ze swą *szczególną najsilniejszą Pomadą do rośnięcia włosów „Medytryny"* osiągnął najchlubniejsze skutki i dał niezaprzeczony dowód, że nie jest bynajmniéj potrzebnem być z Paryża lub Londynu, by umieć wyrobić środek kosmetyczny *prawdziwy, jak najzupełniéj doświadczony*. O téj Pomadzie można śmiało powiedzieć, że się *dobre wszędzie utrwali.*

Pomadę tę w słoiczkach lub flakonikach po **1 złr. 80 cent.** utrzymują: (269-3-44)

W KRAKOWIE Handel pana **Józefa Jahna,**

w Bilsku p. A. Herrmann.
„ Cochni p. Paweł Niedzielski.
„ Brzeżanach p. Baruch Fedhecht.
„ Buczaczu p. M. Lipschütz.
„ Cieszynie p. E. F. Schröder.
„ Czerniowcach p. J. Tomanek aptek.
„ „ p. Ignacy Schnirch.
„ Dębicy p. J. F. Masłowski aptek.
„ Dolinie p. Alojzy Schulz.
„ Drohobyczy p. L. Kleczkowski.
„ Kołomyi pp. Sternhell i Morgenstern.
„ „ pp. Rosen i Kohn.
w Kołomyi p. Schsje Herrmann.
„ Komarnie p. A. Emperl aptek.
„ Lwowie p. Adolf Berliner, aptek. „pod Opatrznością."
„ „ p. Piotr Mikolasch aptek.
„ Lisku p. Monaczyński apt.
„ Monnsterzyskach p. J. Lipschütz.
„ Ołomuńcu p. Koberg.
„ Opawie p. Franciszek Brunner.
„ Przemyślu p. Edward Machalski.
„ Radowcach p. Igaacy Schnirch.
„ Rzeszowie p. Ferdynand Schaitter.
w Samborze p. J. Kriegseisen aptek. obw.
„ „ p. Stanisław Riedl apt.
„ Sanoku p. J. Jaklitsch.
„ Stanisławowie p. I. Tomanek apt.
„ Stryju p. Sidorowicz apt.
„ Suczawie p. Worell apt.
„ Tarnopolu p. K. Latinek.
„ „ p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. Józef Jahn.
„ Truskawcu p. L. Kleczkowąki apt.
„ Turce p. A. Czyrniański.
„ Zaleszczykach p. Józef Kodrębski.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. zez O°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumera	wilgotn powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
14	2	330'''44	+ 7'4	84	zachod. słaby	pogoda z chmurami	mgła	+ 0'6	+10'0
	10	31 02	3 0	88	wschodni „		„		
15	6	32 16	0 6	96	wschodni średni		mgła		

Kamieniczka

2-piętrowa z Wiedermachem,

przy jednéj z głównych ulic położona, w stanie średnim, jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Wiadomość pod lit. **M. C.** w ***Administracyi „Czasu."*** (314-2-3)

Ktoby oprócz znajomości języka niemieckiego i francuzkiego, miał **łatwość pióra**, znajdzie stałe zatrudnienie.

Zgłosić się należy piśmiennie do ***Administracyi „Czasu"*** pod znakiem ***R.*** (326-2-3)

NASIENIA KAPUSTY

głowiastéj, (189-3)

dostać można po **25** centów za łót wagi polskiéj w Handlu ***Andrzeja Dutkiewicza*** przy ulicy Floryańskiéj N. 508/330.

SKŁAD

Nafty czyli Oleju skalnego

W KRAKOWIE,

przy ulicy Szewskiéj w domu pod L. 210, posiada następujące gatunki Nafty z wyrobni krajowéj w POLANCE i Lampy berlińskie i wiedeńskie:

a) **Naftalinę salonową** całkiem bezwonną i najczystszą w butelkach po 80 centów, lub funt wied. po 38 cent.
b) **Naftę czystą** znaną pod Nr. 1 również wolną od woni, po 34 cent. funt wied.
c) **Olej skalny czysty**, koloru wina, znany pod Nr. 2, po 25 centów funt wied.
d) **Olej skalny ciemny** znany pod Nr. 3, po 18 cent. funt wied.
e) **Lampy** blaszane, szklanne, metalowe, pozłacane, porcelanowe, salonowe, pokojowe, wiszące, pojedyncze i dwuramienne, ścienne, bilardowe, kuchenne, stajenne, na korytarze, schody i t. d., tak do Nafty jakoteż do Oleju skalnego po cenach stałych od 60 centów, 1, 2, 3, 4, 5 złr. i t. d. aż do 30 złr.
f) **Naczynia blaszane** po 2, 6, 10, 12, 15 i 25 funtów wied. w sobie mieszczące.
g) **Koneweczki** do nalewania.
h) **Szczoteczki** do czyszczenia cylindrów.
i) Cylindry, Knoty, Kule szklanne czyli Klosze, Daszki, Piedestały.
k) **Mydełka pachnące**, Olejki, Pachnidła, Wodę do mycia „Eau de Princes," Zapałki i Pudełka na zapałki.

Polecając się szanownéj Publiczności oświadcza, iż nietylko chętnie i szczerze udziela sposobu obchodzenia się z lampami i Naftą, ale nadto biorącym ilość Nafty nad 25 funtów z ceny 5/00 zniża — i lampy do przerobienia, czyszczenia i naprawy przyjmuje. (332-1-4)

W Berezowicy wielkiéj

pół mili od Tarnopola, stanowić będzie od

15 Marca do 15 Czerwca rb.

Ogier rasy arabskiéj pełnéj krwi „Jules," szpakowaty siedmioletni, urodzony w Jarczowcach po „Beni-Azet" i klaczy „Bagdady" za cenę 25 złr. w. a. — Ktoby sobie życzył klacze do stanowienia przysłać, raczy się zgłosić do pana *Antoniego Święcickiego*, koniuszego w Berezowicy. (335)

Handel ***Jana Nagel***

przy ulicy Szewskiej w Krakowie utrzymuje odtąd Skład jednych z najlepszych

Mąk parowych

produkowanych w młynie Szczepanowickim i takowe sprzedaje się (275-3)

istotnie po cenach fabrycznych.

W tymże handlu także dostać można codziennie świeżo nadchodzące Drożdże prasowane z najlepszéj Fabryki wiedeńskiej.

STOKFISZ moczony

sprzedaje się w Handlu

Adama Ciechanowskiego

pod Murzynami w Krakowie. (246-8-10)

Kamienica intratna,

w odpowiedniem miejscu położona, jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania.

Do wydzierżawienia zaraz

Propinacya i Browar piwny

w dobrach Skrzydna w Sandeckiem,

gdzie jest siedziba ck. Urzędu powiatowego i miesięczne odbywają się targi.

Wiadomość w **Biórze Zleceń *Dra Krzepickiego*** w Krakowie, ulica Floryańska na dole, — a o Propinacyi na listy frankowane do Właściciela tychże dóbr JWgo *Zygmunta Pruszyńskiego* w Tarnowie (43-9-10)

Pszczół około 50 rojów jest do nabycia u właściciela domu Nr. 29 zaraz na prawo za rogatką Zwierzyniecką, albo w ulach Dzierżona osadzonych, lub też samych rojów w stósownych skrzyneczkach Transportówkami zwanych, przyczem gotowych uli oraz wszelkich narzędzi pszczolarskich.

Bliżsi okolic: Bóbrki i Jaworznia mogą nabyć samych rojów, w Okrąglu pod Byczyną, u p. Szymona Banasik właściciela pasieki. (292-2-3)

MŁYN PAROWY

do mielenia Mąki, Gipsu i Kości, wraz

z Cegielnią

bardzo obszerną i dobrze urządzoną, tudzież z ogrodami i gruntami ornemi kilkanaście morgów mającemi, w **Podgorzu** przy Krakowie położony, jest każdego czasu

do wydzierżawienia lub sprzedania

pod bardzo korzystnemi warunkami. — Bliższa wiadomość u Wgo *Aleksandra Siedleckiego*, Notaryusza w Podgórzu. (296-3)

TEATR KRAKOWSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.

Dziś w Niedzielę d. 16 Marca 1862.

PIERWSZY RAZ:

Miód kasztelański.

Oryginalna komedya w 3ch aktach przez J. Kraszewskiego.

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.